Nr. 213. We Lwowie, Czwartek dnia 6. Lipca 1871. **Rok X.**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi: [illegible]

Z przesyłką pocztową: [illegible]

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ [illegible]

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego wydania drukowane.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Paryż 3. lipca. Rezultaty wyborów są dotychczas mniej więcej następujące: Departementa Loiret, Charente, Seine-Inferieure, Cotes du Nord i Cher powybierały konserwatywnych kandydatów, Vienne wybrało byłego deputowanego za cesarstwa, Subeyrana. Reszta znanych wyborów w departamentach wypadła w duchu republikańskim; tylko mała część jest wątpliwych. Jenerał Faidherbe wybrany trzykrotnie, Denfert dwukrotnie.

Wybory paryzkie w 166 z 350 sekcyj wydały następujący rezultat: Wolowski, André, Corbon, Gambetta (42.000 głosów) Flavigny, Kestner, Freppel. Prawdopodobnie dopiero pozajutro ostateczny rezultat będzie wiadomy.

Berlin 4. lipca. Cesarz przyjmował następcę tronu wraz z jego żoną, żegnających się z nim, i królewicza angielskiego, księcia Alfreda, odjeżdżającego do Gothy. Co do podróży cesarza do Ems, nic dotąd stanowczego nie postanowiono.

Bruksela 4. lipca. Po oświadczeniu **Anethana**, iż Belgia poselstwa przy królu włoskim i przy papieżu utrzymywać będzie i nadal, i że poseł belgijski w Florencji otrzymał polecenie udać się za królem włoskim tam, gdzie tenże będzie miał rezydencję; przyjął senat porządek dzienny, wyrażający zadowolenie z oświadczeń Anethana.

Lwów d. 6. lipca.

(Nowy zwrot w dziejach Izby panów. — Sprawy bieżące.)

„*Es wird scharf hergehen im Herrenhause*— stronnictwo wiernokonstytucyjne zapewne zamarkuje stanowisko swoje wobec rządu w formie rezolucji“ itp. wołały pisma centralistyczne. Miało się to stać na wtorkowem posiedzeniu Izby panów. Posiedzenie się odbyło i zapowiedź centralistów wcale się nie ziściła, jak to pisma ministerjalne z góry zapowiadały. Jak widzimy z telegramu, rozprawy były żywe, ale nikt nie wniósł owej rezolucji, nawet hr. Antoni Auersperg (znany jako poeta pod imieniem: Anastazy Grün) zdobył się zaledwie na oświadczenie w swojem i w reszty centralistów imieniu, które ani ziębi ani grzeje. Jestto ten sam zuch, który zeszłego roku jako sprawozdawca adresowy i autor adresu Izby panów, odważył się powiedzieć, że wszystkie żądania ludów nie-niemieckich są wierutną kradzieżą i rozbojem. Okryty wawrzynami drukowemi przez *Pressy* wszelkiego rodzaju, postanowił był niebawem zupełnie usunąć się z widowni politycznej; a jeżeli teraz wystąpił na czele centralistów Izby panów, to zmuszony ich naleganiami, gdy się nawet przez ks. Karola Auersperga ujrzeli opuszczonymi. Hasner zapewne znowu w czterech wierszach wypowiedział jedenaście niedorzeczności, jak mu się to zawsze w ostatnich czasach wydarzało, i czem srodze to bawił, to smucił centralistów. Mowa hr. Hohenwarta widocznie nic nowego nie zawiera.

Od wtorkowego posiedzenia zaczyna się zwrot w dziejach Izby lordów przedlitawskich. Złożona przeważnie z panów i duchownych, którzy tu jako konserwatyści i ultramontanie ostatniemi czasy usunęli się demonstracyjnie od obrad Izby, tudzież z emerytów biurokracji i doktrynerów niemieckich, była wygodnem narzędziem w ręku rządów centralistycznych i centralistycznej większości Izby posłów, i w zaciekłości centralistycznej nawet tę ostatnią przewyższała. Dzisiaj już centraliści liczyć na nią nie mogą. Imponujące stanowisko rządów hr. Hohenwarta, wpływy korony i dworu, widok naoczny, dokąd od czasu wojny prusko-francuskiej dąży stronnictwo centralistyczne, t. j. do ubezwładnienia sił zbrojnych i poważnienia składników państwa, zdołały przyprowadzić do opamiętania przeważną część lordów austrjackich, tak że jedni odstąpili od sojuszu z centralistami a drudzy od secesji. Jest to zarazem ważny zwrot w parlamentarnych i wewnętrznych dziejach Austrji, z którego rząd niezawodnie w całej pełni skorzysta.

Rezultat wtorkowego głosowania Izby panów poprzedzony był ciekawą uchwałą jednej komisji tej Izby. Jak wiadomo, przez zemstę nie wybrano do komisji finansowej ani jednego Polaka i nikogo ze stronnictwa, w Izbie posłów przez prawe centrum reprezentowanego—tylko samych centralistów i w ogóle Niemców; mimo to jednak nie ważyła się wyrazić wotum nieufności rządowi. W innej jednak komisji zaszedł wypadek jeszcze ważniejszy. Komisja Izby panów, wybrana do wniosku rządowego w sprawie podniesienia etatu 25 pułków jazdy, odrzuciła przyjęty w Izbie posłów odnośny projekt do ustawy i przyjęła projekt rządowy, z tą tylko zmianą, aby zatrzymanym przymusowo w czynnej służbie rezerwistom jazdy rok taki liczono za trzy lata (jak wnosi projekt Izby posłów; projekt rządowy tylko dwa lata). Niezawodnie uchwała komisji tej przejdzie w Izbie panów, sprawa cała zatem wróci nanowo do Izby posłów, która zapewne ostatecznie przyjmie wniosek Izby panów.

Do tego, co nasz korespondent wiedeński podaje z podkomitetu konstytucyjnego Izby posłów, który przez Rechtbauera został zmuszony w ostatniej chwili zająć się sprawą galicyjską i reformą wyborczą, dodajemy doniesienie *Tagespresse*: „Jak słychać, podkomitet konstytucyjny o tyle skończył swoje prace, że ułożył główne zarysy projektu ustaw o wyborach bezpośrednich i ugodzie z Galicją. Oba projekta będą w tych dniach przedłożone komisji konstytucyjnej, zkąd jeszcze w bieżącym tygodniu mają dostać się do Izby. W podkomitecie musiano się długo borykać z Herbstem i Lasserem, zanim przynajmniej te zasadnicze projekta uchwalono.“ *Nowa Presse* znowu milczy o sprawie galicyjskiej, a tylko pisze, że „przed rozejściem się Rady państwa będzie jeszcze w łonie parlamentarnego stronnictwa konstytucyjnego, zrobiona próba ułożenia programu reformy wyborczej.“ Wobec późnej pory, cała ta historja wygląda na komedję lub dzieciństwo. Doniesienie *Nowej Pressy* wskazuje, że centraliści nawet w tej kwestji, którą najzaciekłej wojowali, nie wiedzą czego chcą.

Pisma czeskie, nawet *Posel z Prahy*, konstatują, że wszędzie w krajach czeskich panuje tęsknota za ugodą, że wszędzie objawia się ruch żywszy i większa wesołość, że zewsząd pp. Rieger i Prażak otrzymują dowody zaufania za ich postępowanie przy układach z rządem, że trudno od cesarza wymagać, aby co do zachowania form konstytucji łamał swoje słowo, że Niemcy otrzymują wszelkie gwarancje i t. p.

Zapowiadany w Jankowacu mityng kroacko-slawoński (z powodu, że magnaci slawońscy noszą się z myślą oderwania Slawonii od Kroacji) ma się odbyć dopiero d. 27. sierpnia.

Dobrobyt Francji.

Bismark w początkach wojny rozpisał pożyczkę na sto milionów talarów, a mimo, że Prusy przedstawiały kwitnący stan gospodarstwa wewnętrznego, że namiętności narodowe wysoko zostały rozbudzone, po kilkunastu dniach otrzymał tylko trzy czwarte żądanej sumy. Francja zażądała pożyczki dwa miliardy franków, a więc niepraktykowanej jeszcze prawie dotąd, w chwili niesłychanie dla niej kłopotliwej. Wojna dopiero co zakończona, wielce ją bowiem zniszczyła, większość kraju jeszcze w ruinie, Paryż pełen gruzów, część kraju zagrabił nieprzyjaciel, inną jeszcze armia najezdcy zajmuje, a jednak w przeciągu niespełna dwóch dni, prawie półtrzecia raza więcej zaofiarowano złożyć, jak rząd tego pragnął. To fakt świadczący o wielkim dobrobycie narodu francuzkiego. Jeżeli jednak naród, co tak wielkiemi rozporządza środkami, mógł upaść pod przemocą najazdu, to dowodzi tylko, że dobrobyt kraju nie jest podstawą szczęśliwej przyszłości narodu, jest on zaledwie dźwignią do jej zdobycia. Dobrobyt bez moralnych czynników, szczęścia nie zgotuje — widzimy to u pojedynczych osób, stosuje się to także i do narodów. Francja przekonała się obecnie, iż jej potęga materjalna, wobec istniejącej demoralizacji, jeżeli nie przygotowała jej zupełnego upadku, to przynajmniej zbliżyła ją do przepaści, pozbawiła ją posiadanych wpływów w Europie. Dziś więc w zamian jak dawniej powszechnego schlebiania własnej dumie i namiętnościom, dają się słyszeć od czasu do czasu głosy upomnienia patrjotów, przywołujące naród do pracy i otrząśnięcia się z zepsucia. Świeżo Gambetta wyrzekł: „Można z dowodami w ręku przekonać każdego, że przyczyną naszych nieszczęść była niższość naszego narodowego wykształcenia. Pobici byliśmy przez przeciwników, którzy mieli po swej stronie przezorność, karność, naukę, co dowodzi, że nawet w starciach natury materjalnej inteligencja odnosi zawsze górę.“ Zachęca więc były dyktator do kształcenia ludu, do szerzenia oświaty.

Będąc i my jak obecnie Francuzi zajęci pracą odradzania się narodowego, niejedną prawdę dla siebie z ich doświadczenia wyciągnąć możemy. Rozwój ekonomiczny kraju cieszyć nas niewątpliwie musi, ale jest on o tyle pożądanym, o ile idzie w parze z wzrostem oświaty ludu, a tej towarzyszy moralny rozkwit narodu. Patrząc zaś w rzeczywistość, niestety, musimy przyznać, iż nie jest tak jakbyśmy sobie życzyli, jak to jest potrzebnem. Oświata ludu w zaniedbaniu, a młodzież nasza, nawet uczęszczająca na wyższe zakłady, pozbawiona uczucia narodowego i w większej części w zamian oddania się pracy, rozmiłowana w zbytkach i życiu hulaszczem. Francji dla opamiętania, zdaje się, wystarczy rok ciężkich prób, a czyż nas nawet klęski całego wieku nie zdołają zapoznać z potrzebami i obowiązkami narodowemi ?

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 3. lipca.

(*P*) Informacje moje względem zamierzonej taktyki lewicy w subkomitecie sprawdziły się zupełnie. Na sobotniem posiedzeniu subkomitetu uchwalono wnieść do komisji konstytucyjnej przedłożenie, aby takowa postawiła w pełnej Izbie zapytanie (*eine Vorfrage*) ażali komisja jest umocowaną do wypracowania ustawy, któraby nadawała Galicji odrębne stanowisko, w innych zaś krajach (z wykluczeniem Galicji) zaprowadzała bezpośrednie wybory do Rady państwa; dalej, że komisja załatwienie obydwu tych kwestyj w ten sposób proponuje, z wyraźnem atoli zastrzeżeniem, by tak odrębność galicyjska jako też i wybory bezpośrednie jedną nadane były ustawą. Wypracowanie dotyczącego elaboratu poruczył subkomitet dr. Herbstowi.

Wszelkie zatem argumenta i usiłowania dr. Zyblikiewicza w myśl wiadomej wam już uchwały koła, by obie kwestje rozdzielić, nie odniosły żadnego skutku.

W komisji przejdzie ten wniosek, i w tym tygodniu jeszcze doczeka się Galicja zaszczytu, że *ob gratiam* jej swobód autonomicznych, zabłyśnie p. Herbst talentem oratorskim.

Wiedeńskie dzienniki donoszą, że nominacja hr. Agenora Gołuchowskiego na namiestnika Galicji jest już faktem dokonanym. O ile mi wiadomo niema to doniesienie jeszcze podstawy. Zapewniano mię jednak, że prawdopodobieństwo kandydatury z każdym dniem się wzmaga, a to głównie dla tego, ponieważ hr. Gołuchowskiego forytuje p. Grocholski. Przed kilkoma dniami miał p. Grocholski dłuższą w tej sprawie konferencję z hr. Hohenwartem i domagał się stanowczo nominacji hr. Gołuchowskiego.

Z jakich powodów p. Grocholski forytuje p. Gołuchowskiego, jest dla mnie zagadką. Słyszałem z wytrawnych ust zdanie następujące: „sam sobie p. Grocholski grób kopie.“

Szczęściem, że p. Gołuchowski oceniając o ile w dzisiejszej sytuacji jego osobistość jest na namiestnika odpowiednią, bardzo się namyśla i od tych honorów wyprasza.

Paryż d. 30. czerwca.

(*O.*) Narzekacie, że nic wam nie donoszę o polskiej naszej kolonii, że piszę jak jaki cudzoziemiec itd. Chwilkę cierpliwości, jeśli łaska; może się też jako potrafię z tego wytłumaczyć.

Owoż najpierw widzę z *Gazety*, że o zaszłych w Paryżu w ostatnich czasach smutnych przejściach z naszymi rodakami, doskonale przez korespondentów waszych jesteście zawsze poinformowani, i tylko się dziwię i podziwiam, zkąd oni tak szczegółowych zaczerpnąć mogli wiadomości, kiedy tu od trzech miesięcy wszelkie życie zbiorowe w emigracji ustało! Dalej, oparzywszy się nie wiem ile razy na rzucanych ot tak sobie na wiatr nowinkach przez dziennikarstwo francuzkie, zrobiłem się strasznie ogłędnym, i — jak emetykiem — brzydzę się luźnemi pogłoskami, które krążą pomiędzy Polonią bez żadnej widomej przyczyny, i nikną bez śladu. Tu zać naprzykład często się spotykamy dzisiaj z ludźmi, których w innej dzielnicy miasta oddawna opłakano jako rozstrzelanych, albo obżałowano jako schwytanych, uwięzionych, uprowadzonych.

Ot nie dawniej, jak onegdaj, opowiadał mi jeden ze znajomych, którego interes jakiś zaprowadził na Batignolles, że go tam witano jak dezertera z cmentarza Montparnasse. Inny zaś przekonywał mnie uparcie, że Jarosław Dąbrowski żyje zdrów i wesół, w co uwierzyć nie mogę, i że mu nikt nigdy nie proponował żadnych milionów za zdradę, czemu wierzyć gotów nawet jestem. A mimo to odpowiedzialności ani za jednę ani za drugą wieść brać na siebie nie poważę się, bo jeśli, mówiąc o Francji i Francuzach, za ich przykładem pozwalamy sobie niekiedy twierdzić przez przypuszczenie, to w rzeczach dotyczących Polski i Polaków, winniśmy, zdaniem mojem, donosić samą tylko prawdę rzeczywistą.

I tak np. widziałem na własne oczy, jak biednego staruszka o białej jak mleko głowie, Wincentego Kostrzewskiego, prowadzono z wieloma innemi aresztantami przez plac Carousel, zapewne do stacji kolei Montparnasse, a ztamtąd do Wersalu i Bóg raczy wiedzieć dokąd dalej. Nie wiem czy i na ile p. Kostrzewski mógł należeć do komuny. Ale za to mogę zaręczyć z pewnością, że ani się bił na barykadzie, bo nie widzi na pięć kroków, ani mordował, ani podpalał — bo jest Polakiem. Ostatnia nędza mogła go, być może, zmusić do szukania niewinnej jakiej pracy w administracji komunalnej, i za tę to może pracę biedny starzec srodze dziś pokutuje.

O biednym Kostrz. taką mi jeszcze autentyczną opowiadano historję: Po zdobyciu Villette przez armię regularną, p. Kost. został zaaresztowanym jako Polak, i już go miano podobno rozstrzelać, gdy w tem odźwierna domu wrzasnąć miała w rozpaczy: „Jeśli wy jego rozstrzelacie, to chyba rozstrzelacie potem samego Boga.“ I to miało go ocalić.

A teraz pozwólcie, iż za pośrednictwem waszego dziennika rozprawię się z naszą byłą komizją polityczną, czy tymczasową, już doprawdy nie wiem.

O istnieniu tej komisji i o jej czynnościach wiem, a mogę nawet powiedzieć — wiemy tylko tyle, że po kapitulacji Paryża, wydała w lutym b. r. odezwę do emigrantów, wzywając ich do opuszczenia szeregów gwardji narodowej, która odiąd miała za zadanie strzedz jedynie porządku wewnętrznego Paryża. Odezwa ta była na swojem miejscu; wielu bardzo naszych rodaków wystąpiło skutkiem tego z gwardji narodowej.

Kiedy więc potem Jarosław Dąbrowski przyjął dowództwo nad armią Komuny i zaczął pociągać za sobą innych Polaków, w komisji politycznej postawiono wniosek, ażeby

---

Lwowskie Towarzystwo

przyjaciół oświaty ludowej.

(Z powodu zapowiedzianego na dziś wieczór zgromadzenia członków lwowskiej filii)

Na zasadzie ustaw konstytucyjnych urządzenie szkół ludowych należy obecnie niemal całkowicie do kompetencji sejmu i autonomicznych władz szkolnych. Gdy więc dawniej rozpowszechnianie wiedzy i zasad narodowych, jakoteż ogólnego postępu w masach mogło się dziać tylko niejako w drodze kontrabandy, usiłowaniem jednostek prywatnych, na które rząd zawsze niemiłem patrzał okiem, zaliczając wszelkie próby tego rodzaju do kategorji zakazanych agitacyj, to dziś w najlegalniejszej drodze, za pośrednictwem urzędowych organów, nawet przymusowo, można urzeczywistniać w dziedzinie pracy nad wychowaniem młodego pokolenia ludu to wszystko, o czem wtedy zaledwie skrycie marzyć było wolno.

Niejeden więc stawia sobie zapytanie: czy wobec tych okoliczności potrzebnem jest jeszcze na co mięszanie się w tę sprawę usiłowań prywatnych, zwykle niedołężnych i bez systemu działających, gdy one bardzo łatwo zastąpione być mogą organami oficjalnemi, które to, co mają wykonać, muszą wykonywać nie jakby dla zabawki, niby z amatorstwa, ale dokładnie i sprężyście, z ścisłem zastosowaniem się do istniejących przepisów.

Ci jednak, co mniemają, że szkoła ludowa sama przez się ucywilizuje włościan, sądzą o rzeczy bardzo powierzchownie — zapominają, że w szkole wiejskiej uczą się malcy tylko czytać i pisać, co nie jest jeszcze przecież samo wykształceniem, ale dopiero **środkiem** do dalszego kształcenia się. Jak rola, choćby najlepiej uprawiona, nie urodzi nic, chyba same chwasty, jeżeli na niej nie zasieje się zboża, tak również bez pożytku pozostanie uprawa umysłowa, nadana dziecięciu wiejskiemu w ławie szkolnej, jeżeli później, w dojrzalszym wieku nie zasieje mu się w duszę więcej mądrości, niż jej mógł zaczerpnąć z elementarza. Sejm i władze szkolne mogą wywierać wpływ bezpośredni tylko na szkoły ludowe, a co najwięcej, mogą jeszcze na dalszych lat parę życia wychowanków tych szkół wpływać przez nałożytą organizację takzwanej „nauki powtarzającej“ dla młodzieży doroślejszej, — lecz na tem koniec. Reszta, t. j. cały obszar pracy nad szerzeniem światła wiedzy i cnoty w masie, stojącej po za obrębem szkoły, pozostaje usiłowaniom prywatnym.

Jest to tak olbrzymie zadanie, że bardzo wielu sądzi, iż najlepiej nie brać się do tego, bo trudnoby temu podołać.

Nie wdając się w próżne zbijanie mylności tego twierdzenia, będącego wyrazem lenistwa umysłowego i niedołęztwa woli, przystąpmy od razu do wskazanego tytułem przedmiotu, mianowicie rozbierzmy pytanie, jak z pomiędzy wielu innych środków szerzenia światła w masach ludności kraju, mogłoby lwowskie stowarzyszenie przyjaciół oświaty ludowej spożytkowanem być na ten cel w jak najpraktyczniejszy sposób?

Gazeta literacka zamieszcza w numerze 3cim z silnem przekonaniem napisany artykuł, poświęcony kwestji stowarzyszeń, mających na celu popularyzowanie oświaty w kraju naszym. Są to ogólne poglądy na ich zadanie i stan, w jakim się obecnie znajdują i chętnie piszę się na to wszystko co o tem powiedział autor wzmiankowanego artykułu.

Mając na oku specjalnie tylko tutejsze towarzystwo przyjaciół oświaty ludowej, pójdę jednak dalej niż pan Nie-Juniusz w *Gazecie literackiej* i pozwolę sobie podać pod rozbiór tych, których kwestje tego rodzaju interesować mogą niektóre wskazówki, jak wedle zdania mojego towarzystwo to zreformować należy, aby je ożywić i uczynić rzetelnie pożytecznem sprawie oświaty.

Lwowskie towarzystwo przyjaciół oświaty ludowej rozesłało po kraju, jak sprawdzono w *Gazecie lit.* w trzech latach przeszło 8.000 tomów dzieł ludowych, założono z jego inicjatywy przeszło 50 czytelni i biblioteczek i jego nakładem wyszedł katalog dzieł ludowych dla użytku przy zakładaniu biblioteczek, „Opowiadania pana Walentego“ przez Grzesia z Mogiły, „Siedm wieczorów“ Józefa Supińskiego i broszurka okolicznościowa z powodu jubileuszu unii lubelskiej w polskim i ruskim języku, której dość znaczny nakład w krótkim czasie wyprzedanym został. W r. 1869 wynosiła liczba członków tego stowarzyszenia 2.200, miało ono blizko 40 filij powiatowych a zarząd centralny miał do rozporządzenia 2.454 złr. Od tego zaś czasu szybko zaczęło podupadać towarzystwo, i dziś żyje już tylko więcej z imienia niż w rzeczywistości.

Upada ono dlatego, że ogół oświeceńszej warstwy ludności przestał niem interesować się.

Cóż więc robić, aby znowu publiczność zajęła się tem Towarzystwem, aby użyteczność i potrzeba jego istnienia stała się widoczną dla jak najszerszych kół.

Mniemam, że aby to osiągnąć, potrzeba najpierw zdjąć z niego cechę niepraktyczności, jaką ono ma wobec ludzi nie umiejących wznieść się do idealniejszego poglądu na rzeczy, a powtóre, tak je potrzeba urządzić wewnętrznie, aby w samem jego istnieniu leżał zaród ciągłego wzrastania, nieustannego rozszerzania się na coraz liczniejsze warstwy ludności.

Aby osiągnąć cel pierwszy, należy jak najściślej zespecjalizować jego zadanie, tak, aby i najtępszy umysł jednym rzutem oka zrozumieć mógł, na co się ta robota przyda? Kwestję potrzeba postawić tak jasno, aby dla każdego widocznem było jak na dłoni, iż ten gulden, który on ofiarować raczy na rzecz towarzystwa, nie zmarnuje się. Praktyka uczy bowiem, że chociaż określenie celów lwowskiego Towarzystwa przyjaciół oświaty ludowej bez porównania mniej jest skomplikowane niż w stylizacji statutu krakowskiego Towarzystwa p. Trzecieskiego, to przecież i tego było za wiele dla niejednej głowy: wiele ludzi nie mogło zrozumieć jak można zakładać Towarzystwo o guldenowej wkładce, stawiając sobie za zadanie zakładanie bibliotek, wydawnictwo książek, wynagradzanie gorliwych nauczycieli, wspomaganie uczniów biednych itd. Ten i ów powiedział, że to utopia, chcieć za pomocą takiego stowarzyszenia, cywilizować chłopów, i guldena nie dał — za tym niemądrym przykładem poszedł drugi i dziesiąty, a konsekwencją tego jest, że Towarzystwo zamiast wzrastać, upada.

Więc bierzmy się do rzeczy w inny sposób. Działanie Towarzystwa zwiążmy ściśle z wpływem szkoły ludowej. Ze szkoła przyczynia się do oświaty, rozumie już mniej-więcej każdy — otóż powiedzmy, ale powiedzmy wyraźnie w statucie, że Towarzystwo oświaty ludowej ma głównie na celu przyjść w pomoc szkole, tj. naukę rozpoczętą w ławie szkolnej kontynuować dalej, podając środek do dalszego kształcenia się tym, co wyszli z obowiązkowych lat nauki szkolnej przez zakładanie przy szkołach ludowych biblioteczek dla użytku umiejących czytać włościan. Postawiwszy zakładanie biblioteczek przy szkołach jako pryncypalne zadanie Towarzystwa, pozostawiając resztę objętych w programie działań Towarzystwa czynności ewentualnej możności, nada się jego istocie fundament realny, w oczach każdego będzie byt tej instytucji ściśle złączony z istotą szkół ludowych — stanie się ona niejako dalszym ciągiem tychże szkół, ich uzupełnieniem. Wtedy już nikt nie zarzuci Towarzystwu: „Uczcie lud pierwej czytać, a potem starajcie się dla niego o książki,“ bo Towarzystwo powoła się na wyraźne orzeczenie statutu, iż dostarcza książek tym tylko, co umieją czytać. A tego podobno nikt nie zaprzeczy, że praktyczniej jest dostarczać książek setkom umiejących czytać, niż choćby milionom ciemnych, którym najmądrzejsza nawet książka tyle pomoże, co okulary ślepemu.

Ze Towarzystwo przyj. ośw. lud. zaniedbałoby w takim razie wydawnictwo książek ludowych, niema czego żałować. Jeżeli kto napisze coś prawdziwie dobrego w tym rodzaju, ten nakładców znajdzie dziś. Mamy przecież we Lwowie wydawnictwo p. Alfreda Młockiego, w Krakowie wydawnictwo Czytelni ludowej a w ostatecznym razie w Poznańskiem lub w Warszawie będzie to można wydać, a pilniejszą jest rzeczą, te skarby, jakie już posiada w tym dziale polska literatura, upowszechnić w masach, bo niezawodnie większy jest pożytek dla sprawy publicznej z jednego dzieła czytanego powszechnie, niż ze stu nieczytanych. A nie czytanych książek popularnych mamy dość, i zaliczają się do nich niestety nawet bardzo dobre książki.

Wynagradzanie nauczycieli pilnych i wspomaganie uczniów, byłoby bardzo piękną i pożyteczną rzeczą, gdyby Towarzystwo było w stanie temu warunkowi uczynić zadość. Ale podobno dużo jeszcze wody upłynie, zanim ono rozporządzać będzie dziesiątkami tysięcy guldenów. Dopóki zaś tego nie ma, nie warto nawet mówić o udzielaniu nagród nauczycielom i o wspieraniu biednych uczniów. Każdy gulden wypada tu obrócić

oo ra, a w logicznym z powyżej nadmienioną związku będącą odezwa, przestrzedz emigrację naszą, iż mięszanie się do wojny cywilnej Francuzów przeciwnem jest wręcz dobrze zrozumianym interesom Polski i samej emigracji, a prócz tego gwałci prawo gościnności, której we Francji używamy.

Odezwa taka była rozsądną, pilną a konieczną. Dlatego to wnioskodawcy proponowali ogłosić ją przez dzienniki francuskie, albo też w specjalnem odbiciu. Lecz, pomimo, że żaden z członków komisji nie usprawiedliwił Dąbrowskiego, i tych, którzy się dali uwieść jego przykładem, atoli wniosek powyższy odrzucono znaczną większością głosów, i postanowiono natomiast zrobić krótki dopisek, w sensie proponowanej odezwy do arkuszowego sprawozdania z czynności (właściwiej byłoby powiedzieć nieczynności) komisji, lubo wiedziano z góry, że ani dziesiąta część Polaków sprawozdania owego czytać nie będzie.

Skutkiem takiego postanowienia, czterej członkowie komisji dali natychmiast swoje dymisje i zastrzegli, iż ponieważ komuna uchyliła się w ten sposób od dopełnienia najpilniejszego i najważniejszego swojego obowiązku, nazwiska ustępujących się wykreślone zostaną nawet z archiwów komisji, aby nie pozostało śladu, że w nieczynności komisji kiedykolwiek brali udział. To też nazwiska tych obywateli nie znajdują się już na sprawozdaniu ogłoszonem przez komisję w końcu zeszłego kwietnia.

Mam nadzieję, iż pobudzeni niniejszem zaskarżeniem, członkowie komisji bliższe w tym przedmiocie ogłoszą wychodźtwu szczegóły. Powiedziałem, że to jest zaskarżenie i utrzymuję to słowo; albowiem niewątpliwem jest, iż gdyby komisja usłuchała wówczas głosu swojego obowiązku i wydawała była proponowaną odezwę, uprzedziłaby z pewnością bardzo wiele nieszczęść, które dotknęły dziś polskich emigrantów, a nawet życie ich na ziemi francuzkiej, można powiedzieć, uniemożebniły. (Gdy komisja tylko w polskim języku wydała potępienie udziału w wojsku komuny, wielu więc jej członków przeciwnych takiej uchwale, przybrawszy kilkanaście poważnych osób, ogłosiło znaną czytelnikom protestację w dziennikach francuzkich; p. r.)

Francja.

Więźniowie, znajdujący się w Wersalu, mają być rozdzieleni na dwie kategorje; jedni zostaną w Wersalu, innych mają przenieść do Fontainebleau, gdzie będą przed sąd stawieni. Malarz Courbet i Fontaine, obaj członkowie komuny, przeniesieni zostali do paryzkiego więzienia Mazas; niewiadomo, co jest powodem tego przeniesienia. Obrazy, które Courbet malował, a które były jeszcze u niego, przepadły. Conrbet za czasów komuny złożył te obrazy u jednego ze swych znajomych na Faubourg Montmartre. Ukryto je tam w lochu. Policja dowiedziawszy się o tem, kazała loch zapieczętować. Podczas silnego deszczu w dniach ostatnich strumień Grange Batelière wezbrawszy, pozalewał lochy, między którymi była i piwnica z obrazami Courbeta. Ponieważ nikt się nie odważył zerwać pieczęci, więc zalane obrazy przepaść musiały.

Aresztowania trwają ciągle jeszcze; między aresztowanymi znajduje się wielu właścicieli umeblowanych mieszkań, którzy dawali mieszkania komunistom, nie zapisując ich do ksiąg policyjnych. Wiele broni znaleziono. Częste rewizje odbywają się u dam dwuznacznych. Znajdują tam wiele papierów, które komuniści zostawiali.

W domu, gdzie Martelet mieszkał, znaleziono wielką ilość karykatur, które Martelet rysował na swoich kolegów. Raoul Rigault przedstawiony tam jest jako zbieracz gałganów. W koszu ma pełno dzienników przez siebie zawieszonych; a hakiem uderza w zawiązane usta kobiety, która reprezentuje wolność prasy.

Z Wersalu wypuszczono już wielu więźniów. W Orangerie znajduje się jednak jeszcze 1200 więźniów, a w obozie Satory około 2.300. Są to po większej części żołnierze. Mają być podzieleni na dwie kategorje: tych, którzy walczyli w szeregach komuny i tych, którzy zostali w Paryżu, nie biorąc udziału w walce. Pierwsi mają być rozstrzelani.

Rochefort ciągle chory i milczący. Żądał kollekcji swego Mot d'Ordre, ale mu jej nie dano. [illegible] gorliwie zajęty jest swoją obroną.

Według wiadomości nadeszłych z Rzymu, papież odrzucił rady swego otoczenia wyjazdu do Korsyki, dla tego jakoby, że Francja cofnęła ofiarowaną gościnność a to jak zapewniają, z powodu upomnienia Bismarka, że obecność papieża na ziemi francuzkiej mogłaby tylko podnieść nadzieje legitymistów i tamować swobody działania rządu dzisiejszego. Wiadomość o interwencji pruskiej w tej sprawie wydaje nam się być nieprawdopodobną.

Rząd turecki wydał ogólną amnestję, która bardzo wielu dotyczy osób, dla wszystkich skompromitowanych w powstaniu Bośnii z 1862 r.

Przegląd polityczny.

Z powodu demonstracyj nieprzyjaźnych Prusom w ziemiach zabranych, jenerał-gubernator Alzacji i Lotaryngii wydał następującą odezwę:

„Zaszłe niespokojności powodują mnie do następującego postanowienia: Puszczeni na wolność francuscy jeńcy wojenni, którzy, nie będąc rodem z Alzacji i Lotaryngii niemieckiej, pokazują się w okręgu jenerał-gubernatorstwa w francuskim mundurze, a nie mogąc się wykazać z pozwolenia pobytu, udzielonego im przez władze wojskowe w miejscach garnizonowych, w innych przez komisarzy policyjnych, lub posterunki żandarmerji, oczekiwać muszą, że natychmiast aresztowani i odprowadzeni zostaną na jednę z fortec niemieckich, gdzie więzionymi będą aż do dalszego rozkazu. Jeżeli opatrzeni w karty pobytu jeńcy na wolność wypuszczeni, spotkani zostaną przy zbiegowiskach, bijatykach lub kłótniach z niemieckimi wojskowymi lub niemieckimi urzędnikami, to samo postępowanie do nich zastosowanem będzie z zastrzeżeniem wytoczenia dalszego śledztwa i postępowania karnego. Zamieszkałym w okręgu jeneral-gubernatorstwa byłym jeńcom wojennym przypomina się już dawniej wydany zakaz noszenia munduru.“

Urzędowy dziennik dla księstwa lawenburgskiego ogłasza następujące najwyższe postanowienie: „Uznałem za potrzebne odstąpić na własność kanclerzowi państwa niemieckiego, księciu Bismarkowi, w uznaniu jego zasług, jako dotacją posiadłość gruntową, położoną w okręgu Schwarzenberg księstwa lawenburgskiego, która mi na nieograniczoną własność oddaną została przez recess zawarty z stanami tegoż księstwa pod dniem 19. b. m. a przezemnie przyjęty w dniu 21. b. m., ze wszystkiemi prawami i zobowiązaniami doń przywiązanemi. Zawiadamiając pana o tem, upoważniam Go do poczynienia dalszych kroków w celu wykonania mego aktu łaski. Berlin 24 czerwca 1871. Wilhelm. Do ministra dla Lawenburga.“ Książę Bismarck wyjechał też już do Lawenburga celem objęcia udzielonej mu dotacji.

Główno dowodzący armią okupacyjną jenerał Manntenffel, z powodu, że w Rouen rzucano kamieniami na Prusaków, zawiadomił tamecznego prefekta, iż w razie powtórzenia się czegoś podobnego wojsko pruskie ma wydany nakaz użycia broni.

Gazeta Strasburska zaś jak również *Gaz. Milhuska* donoszą, że podczas przeprowadzenia jeńców francuzkich pod eskortą pruską, ludność uderzyła na eskortę. Pierwsza z tych gazet (urzędowa) oświadcza, iż rząd nie wymaga przywiązania od mieszkańców, ale po prostu posłuszeństwa. Dotychczas postępował on łagodnie, lecz potrafi użyć także surowych środków.

W Hanowerze wszedł w sobotę 10. korpus armii z królewiczem pruskim. Syndyk miejski, Albrecht, oraz wyznaczone dla przyjęcia dziewczęta, miały mowy, na które królewicz odpowiedział z podziękowaniem. O 10. odbyła się parada na placu Waterloo. Natłok ludzi był niezmierny, a pogoda piękna. Królewicz odjechał w południe. Na uczcie odpowiedział królewicz dłuższą przemową po wzniesieniu przez hr. Münstera toastu na cześć cesarza. Podczas tej biesiady nadszedł od cesarza telegram, dziękujący stanom (sejmowi) i wyrażając żal, że przybyć nie może. Wieczorem miasto było oświetlone.

Znany z pobytu w Wersalu w czasie wojny, Odo Russel, mianowany został w Berlinie posłem.

Komitet ruchu stronnictwa starokatolickiego (tak się przezwali zwolennicy Döllingera) żąda w podaniu swojem z d. 1. bm. do rządu, udzielenia tej sekcie jednego kościoła w Monachium wraz z wszystkiemi przedmiotami do służby kościelnej potrzebnemi oraz dochodami stosownemi, w celu uposażenia profesora Friedricha i innych księży katolickich, którzyby z nim się łączyć chcieli; tudzież, aby rząd polecił proboszczom katolickim na prowincji, aby narzeczonych, którym odmawiają ślubu, albo gdzieby tylko obecność księży była wymaganą, nie odmawiali bezwarunkowo udzielenia go.

W Bernie w poniedziałek otwarte zostały obie rady. — Prezydentem w Radzie związkowej stanów szwajcarskich wybranym został Keller; wiceprezydentem Kapeller. Prezydentem zaś Rady narodowej Brunner z Berna, jego zastępcą Vautier z Genewy.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski**. *Ad memoriam* p. prezydentowi miasta i naszemu urzędowi budowniczemu polecamy następujących parę słów z *Czasu*: „Drugostronnie ogłoszoną jest licytacja o wybrukowanie Lwowa kamieniem kostkowym. Z ogłoszenia tego wykazuje się, że Rada miejska we Lwowie nie jest jeszcze zdecydowaną, jakim kamieniem ma być miasto brukowane, gdyż od granitu aż do piaskowca wszystkie rodzaje mogą być użyte; nie jest też wymienioną w przybliżeniu nawet ilość kamienia lub przestrzeń mająca być zabrukowaną, ani też cena, od jakiej licytacja *in minus* drogą ofert ma się rozpocząć. O te szczegóły zgłosić się mają interesanci do Magistratu lwowskiego.“

Kraj pisze znów w tym samym przedmiocie: „Zwracamy uwagę na ogłoszenie Magistratu lwowskiego znajdujące się na czwartej stronicy dzisiejszego numeru. Lwów, podobnie jak Kraków, nie jest jeszcze cały wybrukowany. Wiadomo, że prezydent miasta Krakowa proponuje zaciągnięcie pożyczki, aby Kraków „od razu“ wybrukować; w ogłoszonym zaś dzisiaj konkursie względem dostawy kamienia i wybrukowania miasta Lwowa, czytamy te słowa: „zamierzając ulice i place miejskie dotąd żwirowane w miarę możności kolejno wyłożyć brukiem itd.“

„Oczywiście Kraków chce prześcignąć Lwów, a prezydent Dietl prezydenta Ziemiałkowskiego.“ Ciekawi jesteśmy kto lepiej się spisze — kto kogo pobije w emulacji o porządek?“

— (*A. G.*) **Szeroka ulica** 5tego lipca. Ponieważ w czorajszym i w dzisiejszym numerze *Gazety Narodowej* nie ma sprawozdania z publicznego popisu uczniów szkoły gimnastycznej, przesyłam wam tych kilka słów, które jak mniemam, nie będą bez interesu dla publiczności.

W dniu 3. lipca pospieszyłem do Kortumówki, którą lud nazywa lepiej i właściwiej Kordonówką, gdzie w ogrodzie strzelnicy wojskowej odbyć się miał popis uczniów szkoły gimnastycznej „Sokoła“ pod przewodnictwem bardzo zręcznego gimnastyka nauczyciela p. Szytylińskiego.

Około piątej z wieczora młodzież w szeregi ustawiona ruszyła na miejsce popisu. Muzyka wojskowa na czele przygrywała wesołe marsze. Tłum ludu, rodzice i krewni uczących towarzyszyli młodemu orszakowi. Popis rozpoczął się o godzinie w pół do szóstej marszem i szwedzką gimnastyką, pierwszego, z małych chłopczyków złożonego oddziału. Następnie skakanie, chodzenie po drabinach, linach, żerdziach miało miejsce. W liczbie przeszło stu uczniów pierwszego oddziału byli chłopczyki różnej zręczności, w najmniejszych jednak spostrzegliśmy już dobre skutki nauki gimnastycznej nietylko w rozwijającej się giętkości i sile ciała, ale także w przytomności, baczności umysłu, w pewności siebie i w zaostrzonej obserwacji.

Wychowanie dotychczasowe zaniedbując zupełnie kształcenie ciała, nie odpowiadało swemu celowi, społeczeństwu oddawało ludzi jednostronnie wyrobionych. Z rozwiniętym rozumem łączyło się najczęściej chorobliwe, miękkie usposobienie serca, słaba wola i niedołężne ciało. Przyczyną tej jednostronności, tej niezupełności człowieka, kończącego szkoły, było zaniedbanie kształcenia jego ciała. O ważności tego kształcenia podaliście wyczerpujący artykuł w numerze 209 *Gazety Narodowej*. Ażeby nie powtarzać co tam było powiedzianem, pominę dobre skutki gimnastyki w estetycznych, pełnych siły kształtach człowieka, zwrócę tylko uwagę, że wykształcenie ciała pod względem moralnym, potęguje wolę i wytrwałość, bez której nie ma charakteru. Skargi na chwiejność, słabość, pierzchliwość, brak odwagi cywilnej i wojennej, będą mniejsze, jeżeli synów naszych rozumnie wychowamy, kształcąc jednocześnie w nich dusze i ciała.

Wielka liczba (przeszło 300) popisujących się uczniów Sokoła, była też dla nas niemałą pociechą. Widzieliśmy w nich początek racjonalnie chowanej młodzieży. Za ich przykładem pójdą inni, a wolno cieszyć się nadzieją, że w niedługim czasie będą u nas podobnie jak w Szwajcarji wraz z abecadłem uczyć chłopców gimnastyki i musztry.

Odddział drugi ze starszych młodzieńców, postępy poczynił już bardzo znaczne. Ćwiczenia na drążku, najtrudniejsze, były przez kilkunastu uczniów wykonane z dokładnością i zręcznością, nie zostawiającą nic do życzenia. Niejeden z nich będzie dobrym nauczycielem gimnastyki. Starsi popisywali się prócz tego śpiewem, którego naucza p. Czerwiński. Przez cały czas popisu przygrywała muzyka wojskowa, zebrana zaś publiczność z wielkiem, chwalebnem zajęciem przypatrywała się ćwiczeniom.

Bardzo podobał się publiczności śpiew choralny młodzieży, przy ćwiczeniach szwedzkiej gimnastyki i przy rozmaitych ewolucjach i marszach przez wszystkich uczniów wykonywany. Bardzo trafnie połączono śpiew z gimnastyką. Śpiewy te udały się bardzo dobrze, osobliwie przy marszu wykonanym w łańcuchu gimnastycznym.

Pomiędzy publicznością widzieliśmy więcej starozakonnych niż chrześciańskich rodziców, co przekonywa nas, że przyjęcie rozumnego wychowania stosunkowo większe zrobiło postępy między pierwszymi. Smutno uderzył nas pomiędzy uczącymi się zupełny brak starszej, zwłaszcza uniwersyteckiej młodzieży. Czyżby się wstydzili nauki gimnastyki, której się w innych krajach oddają nawet ludzie w późnym wieku będący? Czyż uważają się już za doskonałych? Niestety, wszędzie gdzie czas, zdolności i siły się marnują, można zobaczyć studentów uniwersytetu, tylko nie tam, gdzie się czegoś pożytecznego nauczyć można!

W końcu oddając zasłużone pochwały młodzieży, zwierzchności a zwłaszcza nauczycielowi szkoły gimnastycznej Sokoła, niechaj nam wolno będzie wyrazić życzenie używania komendy w poprawniejszym języku polskim ten, niż który słyszeliśmy podczas popisu.

— **Spis zmarłych osób** od 26. czerwca do 5. lipca. Kazimierz Lubomirski, książę i właściciel dóbr 58 l. na porażenie mlecza pacierzowego. Ziemiomysł Barczewski, właściciel dóbr 43 l. na suchoty. Bazyli Sabara, pens. komisarz wojskowy 59 l. na apopleksję. Matylda Smolik, żona nauczyciela muzyki 32 l. na wadę serca. Marja Kunerth, szwaczka 52 l. na wadę serca. Elżbieta Staramiejwicz, z ubogiego domu 68 l. na durzycę. Katarzyna Korozdeli, propinatorka 57 l. na porażenie jelit. Józef Błoński krawiec 42 l. na nabrzęk płuc. Jan Griber, piekarz 58 l. na wadę serca. Justyna Burdon, córka urzędnika 6 l. na konwulsję. Ewa Romaniszyn, zarobnica 36 l. na gruźlicę. Augustyna Dylein, zarobnica 29 l. na porażenie płuc. Michał Czuma, zarobnik 65 l. na gruźlicę. Piotr Humanowicz, zarobnik 27 l. na gruźlicę. E. Gurniak, 69 l. na dychawicę. Józef Winicki, zarobnik 26 l. na gruźlicę. Tymko Hałot, zarobnik 53 l. na zapalenie płuc. Maciej Bychowski, zarobnik 74 l. na suchoty. Helena Olik, zarobnik 50 l. na zapalenie płuc. Franciszek Frauk, syn dyurnisty 12 l. na puchliznę. Marja Płecion zarobnica 53 l. na nieżyt oskrzelowy. Stanisław Gorczak, z 80 pułku 25 l. na tuberkuły. Karol Burda od artylerji 21 l. na tuberkuły. Franciszek Dedek, od artylerji 21 l. na zapalenie wątroby, Mateusz Swiczewski, inwalid 41 l. na suchoty.

— **Z Krakowa** odbieramy następujący list dotyczący zamierzonej wycieczki Krakowian do kopca:

(A. M.) W wycieczce z Krakowa do Lwowa odbyć się mającej w sierpniu, wezmą udział oprócz człon. Towarzystwa „Postępu“ — także człon. Resursy mieszczańskiej — Towarzystwo straży ogniowej ochotniczej, tudzież członkowie czytelni akademickiej w liczbie około 500 osób. Czy zaś, przy kopcu Unii będą obecni bracia z Poznania i Szlązka, o tem wątpić należy — gdyż zajmujące się tą wycieczką Towarzystwo „Postępu“ ani do jednych ani do drugich, żadnego zaproszenia nie wystósowało.

Opieszałość taka, wobec zjazdu Niemców w Cieszynie nawet z najodleglejszych krańców wielkiego Vaterlandu i podobnegoż festynu w Bernie, a więc na ziemiach słowiańskich, jest naganną — dlatego też, winniśmy licznem zebraniem się okazać, że ni kordony ni knut, nie rozłączyły naszych węzłów braterskich — a szczerze wziąwszy się do dzieła i wszystko wcześniej przygotowawszy, należy świetnie wystąpić, ażeby okazać, że dla nas zawsze są drogiemi miłość ojczyzny i spójność braterska.

— **Wiadomość literacka**. W *Dzien. Pozn.* podane jest następujące doniesienie: W roku przyszłym dobiega lat sto od pierwszego rozbioru Polski. W interesie naszym pożądanem by było, aby się dobrze rozejrzeć w pracach, usiłowaniach i dziejach szczegółowych tego wiekowego okresu, a zarazem sumiennie i poważnie zbadać przyczyny katastrofy, jaka nas przed stu laty dotknęła — słowem, sporządzić rachunek i obraz prac naszych stuletnich. Jeśli się nie mylimy, zamiar podobny miał Wydział historyczny w Paryżu w roku przeszłym. Wobec wypadków, jakie we Francji zaszły, niepodobna myśleć o wykonaniu przez Wydział historyczny powziętego zamiaru. Tu więc, jak się dowiadujemy, podjęto tę myśl, zamierzając wydać zbiorowemi siłami całej Polski podobne dzieło, które i ze względu na gruntowną pracę i samą zewnętrzność ma odpowiadać ważności chwili. Do współudziału w pracy tej stosowne zaproszenia wkrótce wyjdą. Tymczasem donosząc publiczności o tem postanowieniu, to jeszcze nadmienimy, iż po naradzie, w której znaczna ilość osób udział wzięła, obraną została komisja z pięciu, której powierzonem zostało wygotowanie programu rzeczonego dzieła, zaprojektowanie koła redakcyjnego i środków do wydawnictwa. Obrana komisja zobowiązała się wygotować wszystko w przeciągu tygodnia. Za tydzień więc program zostanie ogłoszony i zaproszenia wyjdą.

— **W Czasie** czytamy: „P. Zygmunt Działowski z Mgowa w Prusiech, w pobliżu Grudziądza, posiadając znaczną zbrojownię, mianowicie polskiej broni, którą uzupełniać się stara, zamierza wypracować dzieło o uzbrojeniu w Polsce. Ponieważ zaś mało istnieje w kraju naszym przechowanej zbroi z czasów przedzygmuntowskich, zatem w wielu przypadkach wierny rysunek musi zastąpić oryginał. Nagrobki, ówczesne witraże w oknach kościelnych i różne tego rodzaju zabytki, dostarczają tu dość bogatego materjału. Co tylko Kraków posiada pod tym względem, dostarcza p. Działowskiemu p. Ludwik Łepkowski, który jest bardzo sumiennym malarzem archeologicznym, a wie, gdzie czego szukać i zgromadził grubą tekę bardzo ciekawych a nawet po części mało jeszcze znanych rysunków.“

† **Za duszę ś. p. Romualda Karpińskiego** doradcy prawnego przy banku narodowym w Wiedniu, zmarłego w dniu 26. czerwca 1871 roku, odprawi się nabożeństwo żałobne w Krakowie u Kapucynów, jutro w piątek d. 7. lipca 1871 r. o godzinie 10tej rano, na które przyjaciele zmarłego pobożną publiczność zapraszają. Był to najzacniejszy człowiek, jeden z najczyściejszych charakterów.

— **Z nad Sanu**. Bardzo przykre wrażenie sprawiło na mieszkańcach miasta i powiatu liskiego postępowanie c. k. starosty w sprawie prowizorycznego obsadzenia posady substytuta lekarza powiatowego. Zastępstwo lekarza pow. sprawował (po panu dr. Mamczyńskim) dr. Dmytrykiewicz z Sanoka; c. k. namiestnictwo postanowiło jednak posadę tę prowizorycznie obsadzić, i ma powołać na nią dr. Uszyńskiego z Podwołoczysk, stosownie do przedstawienia c. k. starostwa. O posadę tę kompetował także dr. Humiecki, zamieszkały w Lisku i znany mieszkańcom tego miasteczka z swej zdatności, pracowitości i gorliwości. Dziwi nas, że c. k. namiestnictwo, obsadzając tę posadę prowizorycznie, powołuje do niej kandydata z oddalonej miejscowości, nie zaś miejscowego lekarza, tembardziej, że za tym ostatnim przemawia silnie życzenie jednomyślne całej ludności, mianowicie poparcie Wydziału powiatowego, w tej sprawie bardzo kompetentnego sędziego.

Dr. Humiecki ofiarował bezpłatnie swoje usługi na ten cel, zewszechmiar zatem niewłaściwem wydaje się nam postępowanie c. k. starostwa, utrudniające mu jego stanowisko, sprowadzając drugiego lekarza, bo jest rzeczą jasną, że dwaj lekarze w tak małem mieście pod dostatkiem zajęcia nie znajdą. Lekarzowi, mającemu poparcie władz autonomicznych, i posiadającemu zaufanie mieszkańców, utrudni postępowanie c. k. namiestnictwa i starostwa położenie, a niewiele pomoże p. dr. Uszyńskiemu, ponieważ teraźniejsze mianowanie wobec bliskiej organizacji urzędów powiatowych jest tylko prowizorycznem. Na zakończenie dodać musimy, że dr. Uszyńskiego w Lisku niema, która to zwłoka dotkliwie czuć się daje ludności tego miasteczka.

— **Z Kamionki Strumiłowej**. Czyliby można znaleźć gdzieindziej coś podobnego? Miasto Kamionka Strumiłowa jest siedzibą c. k. starostwa i sądu powiatowego, c. k. kasy poborowej, Rady powiatowej, Wydziału powiatowego, urzędu gminnego, Rady gminnej, urzędu pocztowego, urzędu telegraficznego, dyrekcji szkoły głównej, dyrekcji młyna parowego, filii banku włościańskiego, zarządu dóbr państwa Kamionki, straży finansowej i żandarmerji.

Miasto Kamionka liczy przeszło 5000 mieszkańców. Liczba parafian obrz. łac. w mieście 1500, a razem z tymi, którzy po wsiach mieszkają 7000 a kościoła nie mają. Kościół w roku 1835 nowo wymurowany z powodu, iż zagraża niebezpieczeństwem zawalenia się, został w roku 1870 zamknięty i opieczętowany, a parafianie jako błędne owce są rozproszeni.

Liczba parafian obrz. gr. wynosi 3000, a cerkwi nie mają. W mieście istnieje szkoła główna, a zabudowania szkolnego nie ma. Miasto ma cztery rogatek, z którejkolwiek strony kto chce wjechać do miasta, musi rogatkę opłacać, a drogi są tak złe, iż za szczęśliwego może się ten poczytać, który potrafi bez szwanku przez miasto przejechać, tak, że mu się oś w wozie nie złamie, lub koń nogi nie wykręci, lub też sam przez hurkotanie wozu słabości nie dostanie. A gdyby kto, chcąc uniknąć wstrząśnienia, pieszo zechciał iść przez miasto po kładkach, któremi drogi koło drogi są pokryte, wtedy wpadłby jeszcze w gorsze złe, gdyż nabawiłby się kataru z przyczyny wyziewów smrodliwych z rowów, do których mieszkańcy miasta wszelkie nieczystości zlewają; albo mógłby po kładkach dziurawych nogę wywichnąć i kaleką zostać, sprawdziłoby się na nim przysłowie; *Incidit in Scyllam, qui vult evitare Charybdim*; a cóżby się wtedy stało, gdyby przekleństwa przejeżdżających mogły mieć skutek?

— **Stryj** dnia 30. czerwca. Dowiadujemy się, że dyrekcja pocztowa we Lwowie zrobiła propozycję do ministerstwa handlu do Wiednia, ażeby od 1. sierpnia br. na rucie Lwów, Stryj, Stanisławów, zamiast osobowej jazdy, jazdę pakunkową (*Packetfahrt*) zaprowadzono. Ów referent zapomniał, że powziął myśl o tej zmianie, *a possesione diabuli*, która przed paru laty była zaprowadzona, i jako nieodpowiadająca celowi zmienioną została. Osobowa jedzie milę 45 minut, a pakunkowa (*Paketfahrt*) całą godzinę, i ma tylko miejsce dla jednej osoby, a przy teraźniejszych stosunkach, gdzie chodzi o handel solą, żelazem, drzewem i naftą, gdzie kolej żelazna ma się budować, gdzie jednemu nastręczy się interes rano, a drugiemu wieczór, podług teraźniejszej pocztowej jazdy, może ją wygodnie odbywać. Podnosimy tę okoliczność, aby łaskawa dyrekcja poczty publiczności tych dogodności w jeździe nie pozbawiła.

Z dniem dzisiejszym została tutejsza szkoła normalna, realna i szkoła żeńska z powodu szerzenia się ospy między młodzieżą szkolną, zamkniętą, a młodzież bez egzaminów do domu rozpuszczona. My tutejsi mieszkańcy mamy tylko miejskiemu lekarzowi, panu Templemu i jego energii podziękować, że nie szczędząc trudów, chodząc po przedmieściu od domu do domu, rewidował mieszkańców, który z nich ma szczepioną

---

dwa razy, aby dobrze namyśleć się, jakby jego najpraktyczniej zużytkować, a jużcić lepiej kupić za 5 złr. książek pożytecznych niż wynagrodzić taką sumą nauczyciela, dla którego pięcioguldenowa nagroda jest raczej ubliżeniem niż zapłatą za gorliwość jego. Zresztą na wynagradzanie nauczycieli wyznacza co roku sejm 30.000 złr., a dla wspomagania uczniów istnieje specjalne Towarzystwo pomocy naukowej.

Z kolei wypada teraz zastanowić się nad drugiem pytaniem: jaką organizację nadać Towarzystwu przyj. ośw. lud. aby wzbudzić w niem żywotność i zdolność do ciągłego rozwoju?

Na to pytanie odpowiadam, wskazując bardzo prosty sposób: Oto zamiast §. orzekającego, iż każdy członek ma obowiązek płacić rocznie 1 złr. w. a., razem lub w kwartalnych ratach, należy powiedzieć w statucie, iż wkładki mają wynosić po dwa centy tygodniowo. Każde kółko członków obiera sobie na kolektora tych wkładek jednego dziesiętnika, a dziesiętnicy składaliby złożone u nich pieniądze co miesiąca lub kwartalnie u skarbnika powiatowego albo miejskiego w większych miastach.

Drugim środkiem, któryby mojem zdaniem nadać mógł Towarzystwu znakomitą siłę rozwoju, byłoby orzeczenie statutowe, iż każdy członek, przystępujący do tego stowarzyszenia, zobowiązuje się słowem honoru zwerbować w jego szeregi jeszcze jedną osobę. Tym sposobem towarzystwo jak koral ciągleby rosło, i chociaż która część jego zamarłaby, gdzie indziej pomnażałaby się powolnie ale bez przerwy liczba jego członków, aż doszłoby do tego, że i mężczyzni i kobiety, młodzi i starzy, arystokracja i lud, miejska inteligencja i wiejskie duchowieństwo — wszystko składałoby dwa centy tygodniowo na oświatę. Oprócz materjalnego zysku jaki ztąd urósłby dla oświaty publicznej, niezmiernej wagi byłby wpływ moralny tego dobrowolnego podatku na cel tak szlachetny.

Włościanin, co składałby w niedzielę w cerkwi lub w kościele swemu księdzu tego „dutka na oświatę“, uznawałby już *co ipso* potrzebę tej oświaty, uczułby się po raz pierwszy wspólnikiem uczciwego dzieła, poświęconego wyższym celom obywatelskim. „Oświata, to duch święty, który nas nauczy rozumu i cnoty,“ mówił na zgromadzeniu lwowskiego stowarzyszenia murarzy i cieśli jeden z czeladników murarskich, który po długim namyśle zdecydował się ponosić kilkucentową wkładkę tygodniową na podobne cele, a włościanin nie powie teraz tego, bo on bardzo mało, a może i nic nie myślał dotychczas o oświacie. Kiedy zaś od niego zażądają składki na oświatę, będzie mu potrzeba wytłumaczyć, co to jest ta oświata, a że wkładka nie wielka, więc choć z początku dobrze nie zrozumie, wkładkę będzie płacił, a z czasem pojmie z pewnością, dlaczego to się robi, i będzie rad temu, że go uczeni panowie w tej zacnej robocie przypuścili do spółki.

Młodzież po konwiktach i szkołach, która nauczyłaby się pieniądzy swoje zaoszczędzać, i dawała tygodniowo grosz na oświatę w ręce nauczyciela, wcześnie przyzwyczaiłaby się przez to do myśli, że każdy człowiek ma obowiązek pamiętania nietylko o sobie, ale i o potrzebach ogółu. Nam Polakom łatwiej ofiarować w chwili zapału życie za jakąś ideę, niż systematycznie i punktualnie spełniać przez czas dłuższy choćby najdrobniejszy obowiązek. Nigdy więc za wcześnie nie będzie zacząć zaprawiać polskie dzieci do wytrwałości w ofierze. Taka dwucentowa składka na oświatę doskonałym zda mi się środkiem pedagogicznym do tego celu.

Groszowe składki, zbierane na cele oświaty, zarówno w biednych cerkiewkach wiejskich jak w eleganckich biurach bankowych i świetnych salonach arystokracji, będą symbolem równości — równości wobec obywatelskich obowiązków dla idei przyszłości narodu. W tym groszowym podatku, składanym na ten cel, aby „do coraz wyższych kół, iść przez drugich podnoszenie“ mieściłoby się w pewnej mierze urzeczywistnienie ideału Zygmunta Krasińskiego: „Z polską szlachtą, polski lud.“ Być może, że mi ktoś zaprzeczy, ale zdaje mi się, że dziś już wielu jest takich między naszymi włościanami, którzy nie pożałowaliby dwóch centów na tydzień na oświatę, i że zarówno żaden światlejszy człowiek innego stanu nie wymówiłby się od tej ofiary. A czego to innego pragnęli nasi poeci jak nie takiej wspólności wszystkich stanów w pracy publicznej?

Treść powyższych wywodów nasuwa mi następujący wniosek:

Filia lwowska raczy wezwać zarząd centralny Towarzystwa przyjaciół oświaty ludowej we Lwowie, aby przedłożył oddziałom powiatowym do dania opinii następujące pytania:

a) Czy nie byłoby pożyteczniej dla sprawy, której służy Towarzystwo, ograniczyć na razie jego działalność wyłącznie tylko na zakładanie i wspieranie biblioteczek przy szkołach ludowych?

b) czy nie byłoby to z pożytkiem dla towarzystwa, gdyby zamiast dotychczasowego sposobu płacenia wkładek rocznie lub kwartalnie, zaprowadzono tygodniowe wkładki po dwa centy?

c) czy zgadza się ogół członków towarzystwa przyjaciół oświaty ludowej na to, aby na każdego z nich nałożyć obowiązek zwerbowania jeszcze jednej osoby na członka?

Lwów 5. lipca 1871.

Teofil Merunowicz.

ospę, a który nie. Szczepił też na nowo tak starca jako młodzieńca obu płci, i tym sposobem szerzącej się epidemii ospowej tamę położył. Wypadki śmierci z ospy ustały.

— **VIII sprawozdanie o funduszu na wzniesienie pomnika dla Zofii Chrzanowskiej** w Trembowli. Z dniem 3. maja 1871 pozostało było książeczkach tarnopolskiej kasy oszczędności 1425 zł. 77 c., w śrebrze 4 zł., razem 1429 zł. 77 c., zaś w kasie podręcznej w gotowych pieniądzach 13 zł. 38 c., do tego przybyło odtąd: od Rady powiatowej lwowskiej 25 zł., od W. Bzowskiego uzbierane w powiecie Myślenickim bez spisu dawców 24 zł., od Rady powiat. borszczowskiej 50 zł., od Rady pow. Krośnieńskiej z fundnszów powiatowych 50 zł., a z kollekty od panów radców powiatowych 34 zł., od Rady powiatowej Skałackiej 25 zł., od Rady pow. mościskiej 20 zł., co czyni razem 241 zł. 38 c., z czego złożono w tarnopolskiej kasie oszczędności 240 zł., opędzono wydatki na opłatę poczty i książeczkę kasy oszczędności 1 zł. 19 ct., razem 241 zł. 19 c., pozostało w gotówce 19 c., a zatem znajduje się obecnie w książeczkach kasy oszczędności 1665 zł. 77 c., w śrebrze 4 zł., w kasie podręcznej gotówką 19 centów.

Trembowla 3 lipca 1871.

Z komitetu

A. Promiński.

— **W kościele ewangelickim** we Lwowie odrawionem będzie w przyszłą niedzielę (9. lipca) nabożeństwo i kazanie po polsku.

— **Wiadomości djecezjalne**. Dnia 26. maja 1871 umarł w Zegestowie powiatu Nowo Sandeckiego djecezji przemyskiej gr. kat. plebau ks. Bazyli Sandowicz.

Do parafii tego probostwa wraz z filią w Zubrzyku należy 1097 dusz, główne uposażenie stanowią 67 morgów ról, łąk i pastwisk w glebie owsianej czysty zaś dochód roczny obliczony jest na 130 zlr. ku czemu fundusz religiny dopłaca rocznie 185 zlr. w. a. celem uzupełnienia kongrny na 315 zlr. w. a.

— **Cesarz Austrjacki** jako król węgierski udzielił Franciszkowi Lisztowi tytuł radcy królewskiego z uwolnieniem od taksy, uznając położone przezeń zasługi na polu muzycznem.

— **Grad niezwykłej wielkości**, o jakiej nie miano wyobrażenia, bo dochodzący prawie wielkości głowy dziecka, spadł w d. 19 b. m. we wsi Słupowo pod Kcynią, należącej do p. Leonarda Radońskiego. Na całem polu tej wsi w życie nie pozostało ani jednego stojącego kłosa; groch i jarzyny gdzieś się podziały w calem znaczenin tego wyrazu, a siano i koniczyny zupełnie znikły. Drzewa pozostały prawie bez liści, a w oknach od strony fali nie zostało ani jednej szyby, nawet tektury na dachach. (*Gaz. Nar.*)

— **Zarząd zdrojowy Miodziusia** w Szczawnicy, zawiadamia, że po powodzi komunikacja zupełnie przywróconą została i poczty na miejsce dochodzą.

W Anglii kwitnie handel zielonemi żabkami. Przemysłowcy zakupują takowe w Niemczech i wywożą je do Londynu, gdzie sprzedają ogrodnikom jako środek przeciwko gąsienicom.

— **Liceum dla kobiet**. *Pet. Wiad.* donoszą, że wkrótce ma być otwarte w Moskwie liceum dla kobiet z fakultetem historyczno-filozoficznym, do ktérgo przyjmowane będą tak panny jak mężatki, mające wykształcenie naukowe w zakresie kursu gimnazjalnego. Opłata roczna od słuchaczki wynosi 50 rubli. Liceum zawdzięcza swe powstanie początkowaniu i staraniom profesora uniwersytetu moskiewskiego, pana S. Sołowjewa.

— **Pichler**. *Pet. Wiad.* donoszą, że dnia 24. czerwca wprowadzono w drugim Wydziale sądu okręgowego petersburgskiego wiadomą sprawę poddanego bawarskiego, doktora teologii Alojzego Pichlera. Podług aktu oskarzenia, zatwierdzonego przez Izbę sądową, łącznie z Pichlerem pociągnięto też do odpowiedzialności sądowej poddaną bawarską Krescencję Wimmer o ukrywanie kradzionych przez Pichlera książek z biblioteki petersburgskiej.

— **Przyjaciela domowego** wyszedł numer 11ty i zawiera: Nieśmiertelni, czyli powstanie nad Bajkalem w r. 1866 (c. d.) Wojska polskie w służbie francuskiej (dok.) Siostry miłosierdzia w Ameryce. O zachowaniu się w chorobach przez dr. Paulickiego (c. d.) Powrósła mechaniczne do wiązania zboża (z ryciną). Grzyb brzozowy jako lekarstwo na raka. Rozmaitości itp. drobiazgi. Do tego numeru dołącza się 1szy arkusz Pamiętnika zasłużonych ludzi w Polsce ludzi, jako dodatek bezpłatny dla prenumeratorów *Przyjaciela Domowego*.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Rzeszowie. Rzeszów dnia 3. lipca. Wczoraj o godzinie 4 po południu otwartą została w Rzeszowie wystawa rolniczo-przemysłowa, urządzona staraniem krakowskiego towarzystwa gospodarczo-rolniczego. Napływ podróżnych był bardzo znaczny, tak dalece, iż w ostatnich stacjach kolejowych przed Rzeszowem zabrakło wagonów 2 klasy i umieszczano podróżnych w klasie 1, co niemało cechnje nieporadność urzędu kolejowego, który z nadzwyczajnemi okolicznościami liczyć się nie umie. Z powodu tak znacznego napływu osób, wzrosły ceny żywności do niesłychanych dotąd w Rzeszowie rozmiarów.

W obszernym ogrodzie Finka przy ulicy Zielonej, postawiono baraki, mieszczące w sobie przedmioty do wystawy nadesłane, pod względem których najbardziej reprezentowauą była Galicja zachodnia, a mianowicie powiat rzeszowski i przyległe.

Komitet towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego, przyjąwszy zasadę, że wystawa obecna ma być targową, i że tylko okazy na sprzedaż wystawione ubiegać się mogą o nagrodę, nie wyłączył jednak od wystawy takich okazów, których właściciele nie chcą pozbywać. Te okazy jednak wyłączone od nagrody, mogą uzyskać stosowny dowód uznania. To też przy największej części przedmiotów dodaną jest cena sprzedaży. Z wystawą połączył komitet losowanie różnych na ten cel zakupionych przedmiotów, które oddzielnie są umieszczone.

Przy wstępie do ogrodu Finka urządzono obszerny, kryty bazar, w którym umieszczono przedmioty mniejsze różnego rodzaju.

Wzdłuż granic ogrodu ustawione są baraki na bydło rogate, owce, konie i nierogaciznę, w środku namioty dla machin, cukiernia itp., w pośród których spostrzegamy namiot piernikarza lwowskiego, Emila Lewickiego, i wystawiony olbrzymi piernik, ważący dwa cetnary.

W skład komisji dla ocenienia przedmiotów i wyznaczenia odpowiednich nagród wchodzą:

do działu bydła rogatego pp. Ludw. Szumańczowski, Aleksander Skrucha i Leonard Stawski.

do działu koni pp. Eugen. Stojowski, Ryszard Straszewski i jenerał hr. Wallis.

do działu owiec pp. Wład. Michałowski, Wincenty Rogaliński, Stanisław Jeliński, a ewentualnie Franciszek Paszkowski;

do działu nierogacizny i drobiu, pp. Feliks Jawornicki, Antoni Rastawiecki i Karol Langie;

do działu ziemiopłodów i wyrobów gospodarskich, pp. Stanisław Badeni, Karol Langie i Ignacy Bobrownicki.

Przechodząc do szczegółowego sprawozdania, zauważać tu należy, iż w ogólności wystawa rzeszowska, zdaniem ludzi fachowych, niezupełnie odpowiedziała ogólnym oczekiwaniom. Rzeszów, jako w środku Galicji położony, zresztą jako znaczne miejsce handlowe, zdawał się być najsposobniejszym dla wystawy; spodziewano się też, iż udział kraju będzie znaczniejszym. Uwzględniając jednak mnogie trudności, jakie komitet miał do zwalczania, uwzględniając w końcu brak wszelkiego poparcia ze strony władz rządowych, i niestety także autonomicznych, musimy zadowolnić się i tym rezultatem, jaki został osiągniony.

Najlepiej pod każdym względem reprezentowany był dział bydła, pod którym to względem śmiało można twierdzić, iż obecna wystawa stoi daleko wyżej od innych, a mianowicie od zeszłorocznej wystawy przemyskiej (?) Okoliczność ta, jako też i to, iż bydło na wystawie będące, jest prawie wyłącznie z okolicy Rzeszowa, daje nam miarę oznaczenia kierunku gospodarstwa w Rzeszowskiem. Najpiękniejsze bezsprzecznie są obory w Wiśuiowej hr. Mycielskiego, potem stajnia hr. Zamojskiego w Wysocku, dalej Ludwika i Jana Jędrzejowiczów, a w końcu ks. Sapiehy z Krasiczyna. W chowie bydła widać przeważnie rasy zagraniczne. Widocznem jest mianowicie, iż nietyle starano się podnieść stan bydła krajowego, ile poratować się zagranicznem. O krajowem bydle prawie mowy być nie może. Rasy są holenderskie, szkockie, a krajowe znachodzi się tylko po chatach włościańskich, gdzie nie było sposobności krzyżowania ras. Zdaje się, iż rasa holenderska najwięcej ma wzięcia w kraju, gdyż $^9/_{10}$ części jest na wystawie bydła holenderskiego. Szczególnej wielkości jest bydło pana Mycielskiego z Wiśniowej. Bydło krasiczyńskie jest rasy szkockiej, której wyższości nad naszą zdaniem fachowych, w żadnym względzie dostrzedz nie można. Bydło angielskie „Shorthorny" nie odpowiada ogólnemu oczekiwaniu i reputacji, jaką przed sobą niosło, mianowicie nie odznacza się ani obfitością mięsa ani cienkością kości, której po nich się wymaga.

Prócz wyżwymienionych jest jeszcze bydło ze stajen Jana hr. Tarnowskiego z Dzikowa, Kalinowskiego w Rzeszowie, Wł. Bobrownickiego w Staromieściu itd.

Przepyszne okazy znajdują się nierogacizny odznaczające się mianowicie kolosalnemi rozmiary. Trzech właścicieli nadesłało nierogaciznę a mianowicie pp. Sypniewski, zakupione i sprowadzone z Anglii, pp. zaś Lisowski i Ludw. hr. Wodzicki z rasy angielskiej, rozpłodzone już w Galicji. Rasy są angielskie Yorkshire i Lancastershire.

Nie tak pięknie reprezentowane są konie, których dział podzielono na dwie sekcje koni roboczych i zbytkowych, z których każda osobno premiowaną będzie. Co do pierwszej kategorji odznacza się stajnia p. Wasilewskiego z Czuczawy, hr. Alfreda Potockiego i Ludwika hr. Wodzickiego.

Co do koni zbytkowych przyznać trzeba pierwszeństwo pod każdym względem stajni p. Christianego Henryka z Przybyszówki, który nadesłał bardzo piękne konie poprawnej rasy arabskiej. Prócz tego zasługują na podniesienie stajnie p. Zofii Dąbskiej z Rudny, Edwarda Jędrzejowicza z Dylongówki i hr. Romana Sołtyka.

Na szczególną uwagę zasługuje też w tym dziale ogier rządowy, Tezeusz, rasy normandzko-angielskiej, którego hr. Władysław Rozwadowski zakupił w Anglii, a który dla rozpłodzenia rasy obecnie w Łańcucie się znajduje.

Owce znajdują się chowu hr. Alf. Potockiego, Z. Skrzyńskiego z Strzyżowa i Sypniewskiego, które to ostatnie rasy Southdown wprost z Anglii sprowadzane.

O dziale maszyn w ogóle nic nie da się powiedzieć. Wygląda on dość smutno. Nowego mianowicie nic prawie tam nie widać. Najznakomitsze są wyroby pp. Eliasiewicza z Tarnowa.

Na uwagę zasługuje także młocarnia p. Fosiewicza w Rzeszowie, pługi z Jodłowa, wyroby Peterseima z Krakowa.

Co do płodów bardzo mało w ogóle brano udziału. Znachodzimy próby mąki z Tyczyna, nasion pastewnych i owoców z Kleczy, wyroby cukrowni łańcuckiej i ropczyckiej.

Ze Lwowa prócz Emila Lewickiego z piernikami, Juliusza Mikolasza ze spirytusami, Schapiry z szyldami i Dydackiego z zapałkami nikt podobno do wystawy się uie pokusił. (*E. T.*)

Wiedeń d. 3. lipca. (Korespon. *Gaz. Nar.*) Na targu dzisiejszym było wołów galicyjskich 1670, węgierskich 904, niemieckich 57, razem 2632; płacą za cetnar żywej wagi po 33.50 do 34.25 złr., targ był ożywiony Do godziny 11tej wszystko rozsprzedano. Targ byłby jeszcze lepszy, gdyby nie przypędzono zawróconych z granicy 300 wołów z Lipnika, przeznaczonych pierwotnie do Londynu. Przyczyną tego jest, że granicę w Bodenbach zamknięto — tylko białe galicyjskie i czerwone puszczają.

J. Krzysztofowicz,

Caffé Stierböck, Leopoldstadt

Wiedeń 4. lipca. (Olej rzepakowy i rzepak.) Usposobienie stałe, które tak silnie zarysowało się w minionym tygodniu, zaczyna przechodzić zwolna na drogę jałową. Przedwczoraj płacono jeszcze zamówione na jesień 1000 cetnarów po 28.50 złr., cena ta dzisiaj ledwie na weksel przyjmowaną bywa, a nie gotówką, odbiorcy znalezli się tylko na 500 cetnarów. Większe skupy zupełnie nie miały miejsca. Rzepak także znacznie scichł w obrocie, dziś notują po $14^7/_8$—$^3/_4$ złr. za mierzycę, cena ta jednak jest tylko nominalną Produkt Banatu nie ucierpiał wprawdzie tak silnie w cenach i znajduje jeszcze odbiorców za towar zaraz od ręki w celnej jakości.

Nowy bank. Prezes bukowińskiego Towarzystwa zaliczkowego, Antoi br. Gostkowki, jak się dowiaduje *Kraj*, traktował podczas swojej bytności we Lwowie z kilkoma kapitalistami o wprowadzenie w życie Towarzystwa zaliczkowego dla Galicji. Ponieważ każdemu członkowi posiadaćby było wolno tyle, ile zechce udziałów, przeto założyciele, których liczba 10 ma stanowić pierwszy zawiązek, subskrybować mają po dziesięć tysięcy, tak aby pierwszy kapitał przy rozpoczęciu wynosił 100.000 złr. w. a.

Kopalnie węgla w Jaworznie. *Przewodnik ekonomiczny* krakowski z przerażeniem wspomina o pogłosce, jakoby rząd był blizkim pozbycia się własności kopalui jaworznickiej, na rzecz bankierów Gutweinów, którzy są już właścicielami lub dzierżawcami wszystkich prawie kopalń szlązkich. Najzupełniej uzasadnione obawy wyraża ów dziennik, że jeżeli Jaworzno dostanie się w ręce nowych posiadaczy, ogromna klęska spadnie na Galicję, albowiem najstraszliwszy monopol zawładnie produkcją tego nieoszacowanego narzędzia przemysłu, czego dowodem zeszłoroczna zima. Spekulanci usunąwszy konkurencję dyktować będą mogli ceny. Rząd nie powinien pozbywać się tych dóbr, a w najgorszym już razie krajowcy starać się przynajmiej-powinni, aby nieoceniony ten skarb, pozostał w ich ręku. Jaworzno posiada pokład węgla 22 miliony sążni kwadratowych liczący. Uważamy sobie za obowiązek zwrócić uwagę kapitalistów naszych na te kopalnie, zachęcając ich, aby nie dozwolili cudzoziemcom osiągnąć korzyści, jakie kupno Jaworzna niewątpliwie zapewnia.

Listy zastawne panstwowe kolei Gömörskiej. Chociaż zwykle przy listach zastawnych chodzi przedewszystkiem o ich hipotekę, a dowiedzionem jest, że nie masz prawie papieru wartościowego, któryby z listami zastawnemi państwowemi kolei Gömör o pierwszeństwo iść mogły, nie zaszkodzi jednak przytoczyć dla ocenienia gwarancji, jaką daje ta kolej sama, mimo to że jest tylko specjalną hipoteką wraz ze wszystkiemi swemi dochodami obok poręki węgierskiego państwa, w krótkich słowach, jak doniosła jest jej rentowność. Kolej w Gömör jest przemysłową w najściślejszem tego słowa znaczeniu. Przedłużając linię kolei północnej węgierskiej, która już teraz 14% daje, prowadzi przez okolice Węgier, najbogatsze w przemysł i górnictwo i przerzyna olbrzymie kopalnie węgla, które bar. Rotschild i Spólka niedawno zamienił na kopalnie „Towarzystwa akcyjnego" i idzie przez nieinniejsze kopalni Muraryien. Te ostatnie kopalnie płacą podług przedłożonych rachunków same rocznie przeszło 21.000 zlr. za milę od przewozu kołowego, podczas gdy kopalnie Rothschildowskie płacą przeszlo 40.000 zlr. za taki przewóz od mili. To tyczy się tylko przemysłu miejscowego, nie wspominając tu już nic o przemyśle przewozowym, który kolej ta zyska przez połączenie się z koleją koszycko-oderberską i z koleją północno węgierską. W miarę wielkiej rentowności tej kolei nie zawiązuje rząd węgierski Towarzystwa na akcje, lecz zatrzymuje ją jako instytut państwowy. Przytoczyliśmy to w krótkich słowach dla tego, aby wykazać wartość tej kolei jako hipotekę, która obciążoną jest z tej pożyczki tylko 311.000 zlr. czyli 15.000 zlr. rocznej prowizji.

Kolej z Łukowa do Lublina. Roboty pomiarowe drogi żelaznej z Łukowa do Lublina są prawie ukończone, ale rząd stawia trudności, chcąc, aby kolej przechodziła przez Dęblin. Z tego powodu zapewne budowa tej linii ulegnie pewnej zwłoce. Podobnie zaniechano na teraz projektu budowy drogi żelaznej z Piotrkowa do Sandomierza; tak że w Królestwie spodziewają się w tym roku tylko rozpoczęcia budowy drogi dwumilowej z Częstochowy do Herbów na granicy Szlązkiej, mającej połączyć najkrótszą drogą przez Opawę — miasta Warszawę i Wiedeń.

Ze Stanów Zjednoczonych Ameryki donoszą, że w tym roku wypadły zbiory nadzwyczaj pomyślnie. Pszenice i żyta nie pozostawiają nic do życzenia, a kukurudza, która tam odgrywa bardzo ważną rolę w karmieniu i tuczeniu z wierząt domowych, obiecnje obfite plony. Urodzaje w Ameryce oddziałują jak wiadomo na targi zbożowe w Europie, przeto taka wiadomość jest na czasie.

Drzewa owocowe w Wirtembergu. Już w roku 1852 małe to państewko posiadało 8 milionów drzew owocowych, od owego czasu liczba ich znacznie się powiększyła. Zbiór owoców wynosił w ciągu lat 1852—1861 przecięciowo rocznie do dwóch milionów cetnarów. Okolica pomiędzy Rottenburg, Göppingen i Gundelsheim ma na powierzchni 50 mil kwadratowych przeszło 3 miliony drzew owocowych, wypada więc na milę kwadratową 60.000 drzew. W niektórych miejscowościach, jak Ludwigs-Sust, Kanstatt, Stuttgard, Eeslingen, liczą na przestrzeni mili kwadratowej 80.000—100.000 drzew owocowych. A u nas?!

Kwas karbolowy jako środek zaradczy przeciw zarazom u bydła. Pismo ekonomiczne: *Die Nordd. landw. Zeitung*, zwróciło w zeszłym roku uwagę pp. gospodarzy na kwas karbolowy podczas w gminie panującej zarazy bydlęcej w Niemczech, który z najlepszym skutkiem używanym był. Dziś już nie podlega żadnej wątpliwości, że skuteczność tego środka i łatwość w zastosowanin ochronić zdoła niejedno gospodarstwo od ruiny. Na zgromadzeniu fabrykantów cukru burakowego w Wrocławiu, podniesiono ponownie ten środek i wielu zabierało głos za użytecznością tego środka, opierając swe zdanie na wybróbowanem doświadczeniu. Podczas, gdy w okolicy wszędzie panowała zaraza, wszędzie gdzie używano skrapiania podłóg stajennych i żłobów kwasem karbolowym, a następnie przemywano nogi bydlęciu tym kwasem, zaraza się zupełnie nie pojawiła w oborze.

— **Widoki urodzaju** w gub. Wileńskiej i Wołyńskiej są mało pocieszające. W guberni Wileńskiej zimna trwające do końca maja szkodliwie oddziałały na wzrost oziminy i spowodowały zwłokę w zasiewach jarzyn. Po zeszłorocznym urodzaju, nasion jarzyny było podostatkiem; robotnik też był niezbyt drogi, płacono bowiem za dzień pieszy po 30 kop. dając zarazem pożywienie. Zasiewy tedy w miarę możności odbyto wszędzie prawidłowo, ale wzrost nie odpowiedział oczekiwaniom; szczególniej zaś w powiatach Dziśnieńskim i Święciańskim widoki urodzaju nader są kruche. Wzrost trawy także w całej gubernii bardzo lichy; całą nadzieję pokładano w późniejszem cieple i deszczach. W gub. Wołyńskiej w pow. Żytomierskim oziminy na nizinach wyprzały pod ogromnemi śniegami musiano je przeorywać i zasiewać jarzyną. W innych powiatach wzrost oziminy w góle niezadawalający z powodu chłodów; spodziewają się tylko dobrych zbiorów pszenicy w pow. Starokonstantynowskim, z częścią w Krzemienieckim i Dubieńskim. Jarzyny leniwie rosną, z wyjątkiem powiatów Krzemien. i Starokonstant. Ze wzrostu traw zadowoleni są tylko w powiatach Żytomiers. i Starokonstantynow. W gub. Kijowskiej i Podolskiej tylko w niektórych powiatach zasiewy ucierpiały od niepogody, zresztą są zadawalające. W guberniach stepowych ku morzu Czarnemu, deszcze korzystnie wpłynęły na urodzaj. We Francji wzmagają się nadzieje dobrego urodzaju; w Anglii nie przewidują pomyślnych zbiorów.

— **Ogłoszenie konkursu**. W dodatku do rozpisanego konkursu z dnia 27. maja b. r. l. 5675 ogłasza Rada szkolna krajowa, że Rada miejska jasielska przyjęła ustawę państwową z dnia 9. kwietnia 1870 w zastosowanin do wymiaru płacy dyrektora i nauczycieli gimnazjum tamtejszego, tudzież zobowiązała się przestrzegać zasadę wzajemności przy obliczeniu lat służby dyrektorów i nauczycieli gimnazjalnych z zakładów państwowych do tamtejszego gimnazjum przechodzących.

Przytem podaje się, że oprócz wymienionych w wspomnionym konkursie dwu posad z zakresu fiilologii i historji powszechnej, obsadzoną będzie także posada nauczyciela nauk przyrodniczych i matematyki, na które to posady przedłuża się termin podania aż do końca lipca. br.

Z Rady szkolnej krajowej.

Lwów dnia 25. czerwca 1871.

— **Urzędowa** *Wien. Zeit.* zamieszcza następującą ustawę:

Ustawa względem uwolnienia od podatków budowli nowych, przebudowanych i dobudowanych w r. 1872 i 1873.

Zgodnie z uchwałą obu Izb Rady państwa rozporządzam, co następuje:

§. 1. Wyjątkowe uwolnienie od podatków nowych budowli na lat 15, a przebudowanych lub dobudowanych na lat 12 zarządzone ustawą z 15 listopada 1867 Dz. u. p. Nr. 137 względem budynków, od których opłaca się podatek domowy od czynszu, i ustawą z 3. marca 1868 Dz. u. p. Nr. 16 względem budynków, od których opłaca się podatek domowy klasyczny, a które według istniejących rozporządzeń do końca 1869 roku wydawane, przebudowane lub dobudowane zostały (zastosowane ustawą z 24 grudnia 1869 r. Dz. u. p. Nr. 188 także i do budowli wzniesionych w r. 1870 i 1871) odnosić się ma także i do budowli, które w ciągu roku 1872 i 1873 według istniejących rozporządzeń ukończone i do użytku oddane zostaną.

§. 2. Wykonanie tej ustawy poleca się ministrowi skarbu.

Schönbrunn 15 czerwca 1871 r.

Franciszek Józef w. r.

Hohenwart w. r. Holzgethan w. r.

Ogłoszenie. Według oznajmienia wys. ces. i król. ministerstwa spraw zewnętrznych z dnia 11. z. m. l. 677/V. postanowił rząd francuzki, iż na przyszłość nie wolno żadnemu podróżnemu czy Francuzowi czy obcemu wkroczyć na terytorjum francuzkie bez należycie wystawionego paszportu, który nadto zaopatrzony być winien wizą jednej z misyj francuzkich, lub któregokolwiek konzulatu francuzkiego.

Za wizowanie paszportów pobierać będą misje i konzulaty francuzkie od obcokrajowych należytość dziesięciu (10) franków, przyczem jednak będą miały miejsce następujące ulżenia:

1. Dla osób ubogich nastąpi wizowanie paszportow bezpłatnie.

2. Za wizowanie ksiąg roboczych opłacać się będzie czwarta część powyższej taksy.

3. Osobom nie będącym zupełnie bez środków, nie mogącym jednak uiścić całej taksy, może takowa do połowy a nawet na czwartą część należytości taryfowej być zmniejszoną.

Przez to nowe zaprowadzenie traci moc obowiązującą konwencja zawarta w roku 1866 z rządem francuzkim względem obopólnego zniesienia przymusu wizowania i taksy odnośnej, a wszystkie ces. i król. władze reprezentacyjne otrzymały od ces. i król. ministerstwa spraw zewnętrznych pod dniem 11. b. m. polecenie, ażeby z tytułu wzajemności pobierały za wizowanie paszportów od Francuzów, którzy się o to zgłaszać będą, należytości dziesięciu (10) franków, czyli czterech (4) zlr. w. a. w srebrze, zaś od wizowania książek roboczych czwartą część owej należytości czyli $2^1/_2$ franków, lub 1 zlr. w. a. w srebrze; przyczem upoważniono rzeczone władze reprezentacyjne ową należytość tak samo jak to przepisano kancelarjom francuzkim, według okoliczności zmniejszać do połowy lub czwartej części, albo też zupełnie od opłaty takowej uwalniać.

Nakoniec oznajmiono ces. i król. misjom i władzom konzularnym, że zniesiona na granicach austrjacko-węgierskiej monarchii rewizja paszportowa nie zostaje napowrót zaprowadzoną.

Z prezydjum c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 25. czerwca 1871.

Ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się, że obwarowanie Przemyśla stanowczo zadecydowane. Wypracowanie dotyczących planów i kosztorysów natychmiast ma być rozpoczęte. Ziemna robota zacznie się już w połowie sierpnia.

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń 5. lipca. Delegacja węgierska przyjęła preliminarz wydatków nadzwyczajnych ministerstwa wojny wedle wniosków wydziału. Jutro odbędzie się głosowanie nad pozycją: „Nowe fortyfikacje w Krakowie."

Referat wydziału finansowego o prowizjach przy manipulacjach zaliczkowych w r. 1871 za zgodą ministra Lonyaya przyjęto.

Berlin 5. lipca. Ministerjalna „Prowincial-correspondenz" powtarza mowę hr. Beusta mianą w deligacji austrjackiej przy sposobności rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, i oświadcza, iż te otwate pełne godności słowa zostaną wszędzie ocenione odpowiednio do ich wysokiego, pocieszającego znaczenia.

Przyjechali do Lwowa d. 5. lipca.

Hotel Zorza: Roman Borzyko z Moskwy, O. Horodyski z Krogulca.

Hotel Europejski: Sydon Kęplicz z Borszczowa, K. Marczewski z Podhajczyk, J. Rokicki z Sambora, A. Thullie z Rzepińca.

Hotel Langa: H. hr. Ludich major z Stanisławowa, T. Petro multań. major z Jass, L. Graab kupiec z Wiednia.

Hotel Angielski: L. Bromirski z Toszczawy, B. Cienski z Tomaszewic, M. Gołębski z Stanisławowa, A. Korewicki z mos. Podola, J. Mrozowicki z Bednarówki, B. Skibniewski z Kamieńca, H. Treter z Laszek, J. Zwolski z Bryńca, Wł. Wisłobocki z Derewlan, J. Matejko malarz z Krakowa.

Hotel Warszawski: R. Rzuchowski starosta z Rohatyna.

Hotel Kuhna: S. Padlewski z Perepelnik, H. Nikodemski z Olszanik.

Hotel pod białym koniem: H. Papara z Zubowmosta.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu

Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

				godz.	min.	
Odchodzą	ze Lwowa	do Krakowa	g.	3	m. 30	r.
"	"	"	"	6	" 42	r.
"	"	"	"	8	" 7	w.
"	"	do Czerniowiec	"	8	" 32	r.
"	"	"	"	12	" 20	w.
"	"	do Brod. i Złocz.	"	8	" 52	r.
"	"	"	"	11	" 50	w.
Przychodzą	"	z Krak. do Lwowa	"	7	" 37	r.
"	"	"	"	8	" —	w.
"	"	"	"	11	" —	w.
"	z Czerniowiec	"	"	7	" —	r.
"	"	"	"	2	" 30	w.
"	z Brod. i Złocz.	"	"	7	" 24	w.
"	"	"	"	2	" 50	w.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 4. lipca 1871

godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 116.80. Węgierskie kredyt. 110.25. Anglo-austr. 257.80. Unionsbank 270.80. Kolei Karola Lud. 248.00. Kolei siedmiogr. 172.00. Kolei połudn. 177.60. Kolei Alfölda 177.00. Kolei Elżbiety 222.25. Kolei lwowsko-czerniow. 175.00. Węg. Nordost 162.25. Kolei północnej 214.50. Kolei Rudolfa 162.25. Węgierska Ostbahn 85.00. Indemnizacje galicyjskie 75.20. Losy z roku 1864 128.25. Usposobienie: spokojne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 5. lipca	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	248 00	249 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	174 00	175 50
Banku hip. gal. z wpł. 50%	120 00	121 50
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84 50	85 00
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 75
Banku hipot. gal. 6%	89 50	90 00
Gal. zakł. kred. włośc.	91 00	91 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 10	75 60
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	100 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 73	5 80
Dukat cesarski	5 75	5 82
Napoleondor	9 75	9 84
Pół imperjał rosyjski	9 95	10 12
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 95
Rubel rosyjski papierowy	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	121 00	122 50
Wiedeń d. 3. lipca.		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	59 15	59 65
„ „ „ srebrem	68 95	69 05
Pożyczka ost. z r. 1839	297 00	298 00

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	93 50	94 00
„ „ „ 1860	100 70	100 90
„ „ „ 1864	127 75	128 00
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	123 00	124 00
Oblig. indemniz. gal.	75 20	75 50
„ „ bukow.	73 50	74 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	258 75	259 25
Centralny bank	62 00	63 00
Kredytowy zakład	286 10	286 30
Franko-Austrjackie	116 25	116 50
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	91 00	91 50
Hipoteczny bank galicyjski	136 00	136 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	775 00	777 00
Vereinsbank	110 50	110 75
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	82 60	82 80
Borysł. Petrol. Co np.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	36 00	36 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	176 75	177 25
Karola Ludwika	249 00	249 50
Północna Ferdynanda	2297 00	2300 00
Franciszka Józefa	201 00	201 50

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	174 75	175 25
Rudolfa	162 00	162 50
Siedmiogrodzka	173 25	173 75
Staatsbahn	425 00	426 00
Południowa	178 25	178 50
Tramway wied.	219 50	220 00
Łupkowska	163 00	164 00
Węgierska północno wsch.	164 00	164 50
„ wschodnia	85 00	85 25
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 60	90 00
Bank włościańsk. galicyjski	91 00	91 50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	76 00	76 00
„ „ „ „ 5%	84 25	84 25
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 90	97 10
„ „ „ 5% w. a.	92 80	92 50
Bodencredit w srebrze 5%	106 25	106 50
„ w. a. 5%	86 80	87 20
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	89 00	89 25
Ferdynanda północna	106 25	106 50
Karola Ludwika dawn.	106 00	106 50
„ „ z r. 1867	100 00	100 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 50	91 25
„ „ „ z III. em.	84 40	84 60
Rudolfa	91 50	91 50

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	89 25	89 50
Południowej kolei	110 40	110 60
Państwowej kolei	136 50	137 00
(10% podat. prot. srebr.)		
Czeska zachodnia	96 00	96 50
Elżbiety nowa	102 50	103 50
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	87 75
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	176 75	177 50
„ Rudolfa	15 00	15 00
„ Stanisławowskie	28 00	30 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr. Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	29 00	30 00
„ ks. Windischgrätz.	21 50	22 50
„ Waldstein	23 00	24 00
„ ks. Klary	38 00	39 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	90 60	90 60
Paryż 100 frank.	48 10	48 15
Londyn 10 ft. szter.	122 60	122 75
Frankf. 100 zł. ol. w p. N	103 00	103 00

RZĄDZCA gospodarczy z Prus zachodnich, kawaler z 7mio letnią praktyką i wykształceniem teoretycznem, który dotychczas zarządzał trzema folwarkami w Prusach zachodnich, życzy sobie przyjąć miejsce w Galicji zaraz lub też później.

Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem **L. Baszkie** w Ostrowitem pod Trzemesznem w W. ks. Poznańskiem. 2517 1—1

Bardzo tanio.

Dwa pokoje z kuchnią krytą w mieście na 1szem piętrze dla kawalerów lub wojskowych. 2516 1—1

Letnie pomieszkania o podal od miasta dla kawalerów i żonatych miesięcznie do najęcia.

Bliższa wiadomość Nr. 77 miasto przy Krakowskiej ulicy 1sze piętro prosto schodów od 1szej do 2giej godziny, lub na dole w handlu szkła.

N. 582.

Ogłoszenie licytacji.

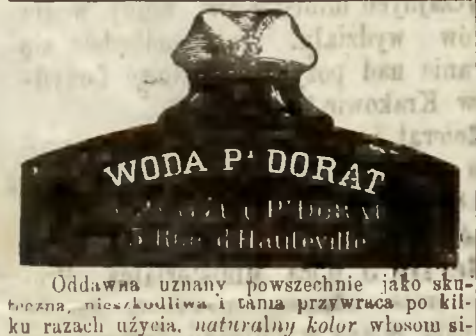
Na następującą 3 letnią perjodę od 1. stycznia 1872 do końca grudnia 1874 wydzierżawione będą dochody miejskie Kamionki str. w drodze publicznej licytacji w następującym porządku:

1. propinacja wódczana ze wspólnem prawem dworskiem z ceną wywoławczą w rocznej kwocie 6500 zlr. w. a. na dniu 20. lipca r. b. a gdyby ten termin bezskutecznie upłynął w dniach następujących 25. lipca r. b. i 1. sierpnia 1871.
2. propinacja piwna z ceną wywoławczą w rocznej kwocie . 1700 zlr.
3. myto od mostu na rzece Bugu z ceną wywoławczą w rocznej kwocie . . 650 zlr.
4. myto od 3ch mostów na rzece Kamionka z ceną wywoławczą w rocznej kwocie . . . . 700 zlr.
5. puste place z ceną wywoławczą w rocznej kwocie 144 zlr.
6. dochód z miar i wag z ceną wywoławczą w rocznej kwocie . . . . 16 zlr.

na dniu 26. lipca r. b. a gdyby ten termin bezskutecznie upłynął w dniach następnych, 3. i 8. sierpnia r. b. każdą razą o godzinie 10tej rano w kancelarji Urzędu gminnego w Kamionce strumiłowej. 2518 1—3

Pisemne oferty zaopatrzone w 10% wadium mają być najpóźniej do ostatniego dnia przed rozpoczętą licytacją wniesione a bliższe warunki licytacyjne mogą być w każdym czasie tu w urzędzie gminnym przejrzane.

Zwierzchność gminna
Kamionka strumił. d. 30. czerwca 1871.



Oddawna uznany powszechnie jako skuteczna, nieszkodliwa i tania przywraca po kilku razach użycia *naturalny kolor* włosom siwym, udelikatnia takowe, spędza łupież, i leczy wszelkiego rodzaju wyrzuty naskórne. Dla uniknienia tak licznych fałszowań, oświadczam, że jedynie pp. Mikolaszowi we Lwowie, Trauczyńskiemu w Krakowie, Kullak w Brodach, J. Schnirch w Czerniowcach i p. Wolerowi w Folticzenach sprzedaż mojej prawdziwej wody powierzyłam. 1403 10—18

Koncesjonowana i gwarantowana loterja premiowa, w której wkładka nieprzepada, jest we wszystkich państwach do sprzedaży zezwoloną.

Holenderska
pożyczka premiowa
1 milion srebr. gulden.

koncesjonowana i przez rząd holenderski w drodze losowania spłacalna.

Ciągnienie 31. lipca 1871.

Główna **80.000** guld. nagroda **75.000** w srebrz., dalej 5 wygranych guld. w srebrze po **40000**, 2 po **30000**, 1 na **25000**, 1 na **20000**, 7 po **10000**, 7 po **5000**, 4 po **3000**, 4 po **2500**, 140 po **1000**, 20 po **500**, 242 po **200**, 170 po **100**, 160 po **50**, 600 po **40**, 300 po **20**, 20 po **15**, 40 po **10**, 17 po **8**, 400 po **5**, 17.500 po **4**, 19.900 po **3·50**, 13.000 po **3·25**, 47.555 po **3**, 9.000 po **2·75**, 3.000 wygr. po **2·50** guld. srebr.

Każdy los musi najmniej wygrać 2 gul. 25 c. w srebrze.

Po ciągnieniu otrzyma każdy uczęstnik urzędową listę ciągnienia i wygrane pieniądze franco.

Rozsyłamy za frankowanem nadesłaniem gotówki, całe oryginalne losy (nie promesy) **ważne aż do roku 1929, a które przy rocznem ciągnieniu udział biorą, po 3 zł. 50 c. a. w.**

W uwzględnieniu bliskiego ciągnienia i ze względu na mały zapas losów, upraszamy o rychłe zlecenia, aby takowe załatwić. 2508 2—5

Die General-Agentur
Isenthal & Comp.
Staats-Effecten-Bureau
Amsterdam.

Nowo otworzony magazyn!

F. S. BARDASZ

we Lwowie plac Katedralny l. 31 m.

GŁÓWNY SKŁAD gotowej bielizny i towarów pończoszkowej roboty,
otrzymał i poleca wielki wybór

PŁÓCIEN
różnego rodzaju,

Deszczochronów i Pladów, gutaperkowych płaszczów od deszczu, **bielizny materji** na garnitury męzkie, **kolorowych perkali** na koszule, prawdziwych saskich **skarpetek i pończoch**, najnowszych **wstawek** do koszul, **krawatek, szelek, manszet i kołnierzyków.**

Obstalunki na bieliznę i zamówienia na prowincje uskuteczniam jak najspieszniej i najakuratniej. 6—12

UWAGI
O POLITYCE POLSKIEJ
w Austrji

broszura p. księcia **Jerzego Czartoryskiego** wyszła w komisie księgarni

Gubrynowicza & Schmidta
we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich polskich księgarniach.

Cena 60 ct., z przesyłką pocztową 66 ct. 2515 1—2

Nowo otwarty
wyłączny Zakład wód
mineralnych naturalnych

pod kontrolą i opieką władz sanitarnych miejscowych i komisji Balneologicznej, odebrał wprost ze źródeł świeży transport **wód mineralnych naturalnych** krajowych i zagranicznych.

Wszelkie zamówienia na prowincje za zaliczką pocztową załatwia z całym pospiechem i akuratnością 2498 1—3

Filia zdrojowisk galicyjskich i czeskich.
Ulica Halicka l. 280.

Oferta szczęścia.
Wielkie
LOSOWANIE PIENIĘŻNE

przez wysoki rząd przyzwolonego i zagwarantowanego drugiego ciągnienia wygranych nastąpi już 19. i 20. lipca r. b. a w sześciu ciągnieniach będą następujące główne wygrane rozstrzygnięte:

Największa wygrana
event. 100000 tal.,

60000, 40000, 20000, 15000, 12000, 10000, 8000, 6000, 5000, 4000, 3000, 2000, 1500, kilkaset wygranych po 1000, 400, 200, 100 tal. itd., a najniższa wygrana pokrywa stawkę.

Od dwudziestu lat szczyci się moje przedsiębiorstwo najlepszą reputacją, a w przeszłem ciągnieniu wypłaciłem kilka znacznych wygranych, a dnia 17. marca r. z. najwyższą o 60.800 tal.

Jako odnowienie kosztuje:
Cały los orygin. (nie promesa) tylko 7 zł. 50 c.
Pół losu „ „ „ 3 „ 75 „
Ćwierć „ „ „ „ 1 „ 88 „

Wszystkie zlecenia opatrzone gotówką, chociażby i najmniejsze, załatwiam do wszystkich okolic. Po ciągnieniu przesyłam każdemu uczęstnikowi urzędową listę ciągnienia bezpłatnie.

2509 2—11 **J. Dammann,**
Bank- und Wechselgeschäft
Hamburg.



Howarda
kosiarki i żniwiarki
nowej konstrukcji, poprawne, niemniej
Howarda
przetrząsacze siana

sprowadzone w skutek nalegań wielostronnych, nabyć można u mnie na składzie po **cenach oryginalnych.**

Lwów w lipcu 1871 r.

2500 2—4 **John Wichera.**

A. RIX

ofiaruje swym Szanownym odbiorcom i rozsyła na łaskawe pisemne zamówienia następujące nowe wynalazki:

Cebulę na brodę, poręczony środek, aby w przeciągu 14 dni na łysych miejscach gęstą brodę otrzymać. Poręczenie jest do tego stopnia pewnem, że w razie bezskuteczności zwraca się pieniądze.

Meluzine, poręczony środek, aby w przeciągu 12 dni na zawsze zniknęły piegi, plamy żółciowe, chrostki itp. 1 orygin. pakiecik Meluzine 90 ct. z przepisem użycia.

Proszek na pot, aby usunąć przykry pot u nóg. 1 pakiet 40 c.

W 3 minuty najbielsze zęby. Najlepszy środek na zęby. Za pomocą tego środka nawet czarne zęby będą w 3 minutach najbielsze i najczystsze, osad kamienny i nieprzyjemna woń natychmiast usunięta. 1 pakiet 45 c.

Eter na muchy, Paru kroplami tego eteru można największą liczbę tych przykrych owadów natychmiast wytępić. 1 flakon 25 ct.

Olejek orzechowy Antoniego Rixa. Ten olejek orzechowy z wygniecionych zielonych łupin orzechowych, nadaje każdemu jasnemu włosowi ciemną barwę. 1 flakon 25 centów.

Lakier na meble, flakon za 45 c. wyśarcza na wszystkie meble w pokoju i zastępuje politurę.

Elektryczne szczoteczki do zębów 45 centów.

Powyższe przedmioty jedynie tylko można dostać u fabrykanta pana 2368 3—12

Antoniego Rixa,
w Wiedniu Praterstrasse Nr. 16
i możemy te pożyteczne artykuły z własnego doświadczenia każdemu polecić.

Dla bawiących
w Truskawcu
gości kąpielowych.

Przy filii księgarni **Karola Wilda** w Drohobyczu (tymczasowo w handlu p. K. Bayera w rynku) znajdująca się

CZYTELNIA

dzieł polskich, niemieckich i francuzkich zawiera dobór powieści, romansów i innych dzieł zajmujących, najulubieńszych autorów.

Warunki zwyczajne: Abonament 1 złr. — miesięczna kaucja 3 zlr. w. a.

UWAGA. Książki daje się abonentom do domu. 2459 3—8

Handel płócien
HOINKESA i GRUCHOLA
we Lwowie, rynek 173,
poleca

Ryps nićiany na pokrycia mebli w najpiękniejszych i najgustowniejszych deseniach i trwałych kolorach, 1 łokieć 80 ct. do złr. 1 10 ct.

Drelich na materace 1 łok. po 50, 60 70 ct. 2304 1—4

Drelich biały, szary lub prążkowy, na story 1 łok. po 50, 60, 70.

Drelich na liberje, w różnych kolorach czerwony i białe prążki łokieć po 40 ct. niebieskie i białe, brązowe i białe niebieskie i szare prążkie . . . łokieć po 35 ct.

Na ubiory letnie płótno rosyjskie 1 łokieć 26 ct. do 45 ct. płótno żaglowe prawdziwe 1 łok. po 50 ct. dreliszki kolorowe w najnowszych deseniach 1 łokieć 40, 50, 60 ct. płócienka i perkale angielskie kolorowe na koszule 1 łok. 30, 32, 35, 40 ct.

Na żądanie udzielają się próbki

L. 2418.

Ogłoszenie.

O dostawie kamienia i wykonaniu robot brukarskich.

Zamierzając ulice i place miejskie dotąd zwirowane w miarę możności kolejno wyłożyć brukiem, otwiera niniejszem gmina kr. miasta Lwowa publiczną konkurencję na dostarczenie gotowego obrobionego materjału brukarskiego i na wykonanie roboty ułożenia bruków.

Co do jakości materjału przyjęty będzie tylko kamień pierwszego rzędu twardości zatem: granit, gnaiz, porfir, kwarzec i najtwardszy gatunek piaskowca; ten materjał ma być w kostki czyli sześciany 6—7 lub 8 calowe gładko w ten sposób obrobiony, aby przy ułożeniu między kostkami nie pozostawała szczelina większa nad $\frac{1}{2}$ cala szerokości.

Robotę układania bruków wykona przedsiębiorca na miejscu własnym robotnikiem i narzędziem.

Do tej roboty brukarskiej należy oprócz samego ułożenia bruku tylko podsypka piaskowa pod kostki i wysypanie piaskiem powierzchni bruku ukończonego.

Wolno przedsiębiorcy wziąść w anterpryzę samo dostarczenie materjału, lub samą robotę brukarską albo oba przedsiębiorstwa razem.

Oferty na te przedsiębiorstwa Magistrat lwowski przyjmować będzie do d. 30. sierpnia 1871 r.

Takowe powinne zawierać następujące bliższe szczegóły:

1. Ilość kostek dostarczyć się mających obliczona na sztuki lub na sążnie kwadr. powierzchni bruku. Do oferty na dostawę należy dołączyć w każdym razie wzór kamienia według możności już w kostkę obrobionego.
2. Czas, w którym dostawa kostek czy to na raz dokonaną być ma.
3. Ilość żądanego wynagrodzenia od sztuki z dostawą do Lwowa albo do stacji kolejowej najbliższej miejsca produkcji, lub od sążnia kwadratowego bruku ułożonego czy to materjałem przedsiebiorcy czy kamieniem od gminy dostarczyć się mającym.
4. W ofercie na samą robotę brukarską należy przynajmniej w przybliżeniu oznaczyć, ile sążni kwadrat. bruku przedsiebiorca w jednym roku ułożyć byłby w stanie.

Bliżej określone warunki i wyjaśnienia odnoszące się do obydwu przedsiębiorstw udzielać będzie Magistrat na życzenie w podaniu wyrażone pisemnie lub ustnie w miejskim urzędzie budowniczym.

Nadmienia się jeszcze, że nie jedna wyłącznie lecz i kilka ofert może być przyjętych o ile odpowiadać będą zamiarom gminy. W razie przyjęcia oferty spisany będzie formalny kontrakt i przedsiębiorca przytem na zabezpieczenie dotrzymania podjętych zobowiązań złoży kaucję w ilości 10% umówionego wynagrodzenia. 2469 3—3

Magistrat król. stoł. miasta
Lwów dnia 15. czerwca 1871.

PRODUKTY FARMACEUTYCZNE
z Fabryki
pp. Montreuil braci et Comp.
w Clichy la Garenne pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.

MAGNEZJA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku

PŁYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych. 2407 1—24

SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po oznaczonej cenie. — We Lwowie i w Krakowie w aptece p. P. Mikolascha i Trauczyńskiego.

Ból zębów

każdy i najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny Paryski

„LITON“

nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek.

Flakonik 70 ct. Za opakowanie przy wysyłkach na prowincję 10 ct.

We Lwowie w aptece **Zygmunta Ruckera,** pod srebrnym orłem. 2362 11 27

W Wierzbicy powiat Bóbrka jest **Młocarnia** fabryki Schumana na Rurach, piątrowa z całym przyrządem mało co używana za nizką cenę do sprzedania. Jest także **Maszyna do wykopywania kartofli** do sprzedania, która na wystawie Ułaszkowieckiej z zupełnem powodzeniem próbę odbyła. 2324 3—3

Osobliwości

najlepszych i najsławniejszych perfum do chustek.

Fleur Polonaise,
Forget me not,
Spring Flowers,
Fleur Polonaise,
Mots Rose,
Fleur Hongroise,
Ylang Ylang,
Ess-Bouquet,
Forest Flowers,
Jockey Club,
Fleur Reseda,
Violette de Mars,

Pomada z tłuszczu niedźwiedziego, do utrzymania i wzniecenia porostu włosów, słoik . . . . . . 1 zl.
Kawałeczek *Pomady z tłuszczu niedźwiedziego* . . . . 50 ct.
Savon de Thridace najlepsze mydło toaletowe, kawałek . . . . 80 ct.

prawdziwe do nabycia

Parfumerie Maczuski,
Wien, Karntnerstrasse 26.
we *Lwowie* u *W. Boczkowskiego*, handel,
w *Krakowie* u p. Józefa Jahn, handel
„ *Pradze* u W. J. Löschner,
„ *Peszcie* u parfumerie Lueff.

Uwaga. Upraszа się, aby przy kupowaniu uważać na etykietę Maczuski, gdyż tylko takowe są prawdziwe.

Jeden flakonik kosztuje tylko 1 złr. 50 ct. — Jedn flakonik kosztuje tylko 1 złr. 50 ct. — 2359 14—16

J. GUGL,
Clavierhändler,



Wien,
Stadt,
Kupfergasse Nr. 5

ma zaszczyt donieść niniejszem P. T. mieszkańcom na prowincjach, że utrzymuje w swoim od blisko 25 lat istniejącym zakładzie stały skład przeszło 300 sztuk rozmaitych wzorowych instrumentów, i poleca takowe w wielkim wyborze po następujących cenach:

Nowe krótkie fortepiany statecznej roboty	od zlr.	260	do zlr.	320
„ salonowe „	„	280	„	350
„ koncertowe „	„	380	„	550
„ damskie pianina najlepszy fabrykat	od zlr.	300	do zlr.	500
Ograne fortepiany, bez skazy, z dobrym tonem i strojem	od zlr.	60	do zlr.	250
Harmonia o 1 do 5 kawałkach, z 3 do 18 rejestrami	od zlr.	120	do zlr.	600

Wszystkie instrumenta pochodzą od lat kilku dobrze znanych fabryk, przeto przy kupnie któregokolwiek instrumentu mogę dać list gwarantujący na przeciąg 1 do 3 lat. 2370 3—6

N. B. Cenniki z rycinami i bliższe objaśnienia mogę udzielić na żądanie bezpłatnie.

FÜR HAARE UND BART.



RÉPARATEUR
AU QUINQUINA

préparé par F. CRUCQ, Chimiste Bté.
LONDON 15 North Street Fitzroy Square LONDON
PARIS – 11. RUE TRÉVISE – PARIS.
Breveté de S. M. la Reine d'Angleterre et S. M. l'Empereur de Russie.

Dieses **Toilette-Wasser** ist das einzige Mittel bis jetzt, welches den **Haaren** und dem **Barte** die ursprüngliche Farbe wieder gibt, ohne den geringsten schädlichen Farbestoff zu enthalten, indem es auf den Haarboden wirkt, denselben stärkt und erneuert, und den besondern Vortheil vereint, die Kopfhaut zu reinigen, sie von Schuppen zu befreien und die Haut nicht zu färben.

Es ist garantirt, dass jedes Flacon 30 grammes Alcoolature de Quinquina enthält.

Die Anwendung ist die einfachste, laut Beschreibung.

Hauptdepôt für Oesterreich: **3 Dorotheergasse**
WIEN.

Nabyć można w handlu **Bonifacego Stillera** w Lwowie. 2468 2—10

Poszukuje się do nabycia
Realność

w pięknem położeniu nad rzeką, posiadająca dom mieszkalny murowany i inne zabudowania gospodarskie w porządnym stanie za cenę kilku lub kilkunastu tysięcy złr. Upraszа się o nadesłanie wiadomości pod adresem: **N. N.** w Redakcji **Mrówki** we Lwowie. 1—3

Majątek

w Sanockim powiat Bircza, można bardzo korzystnie na publicznej przymusowej licytacji dnia 17. lipca r. b. jako III terminie niżej ceny szacunkowej w Sądzie obwodowym Przemyskim nabyć, nawet z małym kapitalikiem, bo pożyczka złr. 6000 jest wyrobioną i może być podniesioną.

Warunki niemniej objętość i położenie majątku z aktu detaksacyjnego w tymże Sądzie w dniu licytacji powziąść można — w każdym zaś czasie w likwidaturze gal. Banku krajowego. 2—2

Cierpiącym

na kurcze epileptyczne, padaczkę lub pląsawicę podaje się do wiadomości, że skutecznie i niezawodnie wyleczeni być mogą przez podpisanego.

Bliższe wyjaśnienia udziela na zapytania listowne opłacone bezwłocznie 2467 3—12

Dr. Seferowicz,
c. k. lekarz powiatowy w Brodach.

Olejek do uszu

wyrabiany przez aptekarza **C. CHOP** w Hamburgu, leczy głuchotę, jeżeli takowa nie jest od urodzenia i usuwa wszystkie z głuchotą połączone słabości. — Flakonik po 1 złr. 25 c. opatrzony stemplem firmy.

We Lwowie do nabycia w aptece ZYGMUNTA RUCKERA. 427 10—1

Przy wysyłkach pocztowych pobiera się za opakowanie 20 c.

WINO TONICZNO-PRZECZYSZCZAJĄCE KREW
PP. MONTREUIL w PARYŻU.

Wino to, w którego skład wchodzi jedynie Salsaparyla i Chinina, czyści krew, wzmacniając siły chorego. Pozbawione własności drażniących, właściwych wszelkim środkom lekarskim krew czyszczącym, **działa tonicznie na błonę śluzową żołądka, obudza apetyt i ułatwia trawienie.** Zapisują je lekarze z pomyślnym skutkiem w słabościach udzielających się niedawnych i zastarzałych, przeciw wyrzutom naskórnym i skrofulicznym i w ogóle w wszelkich chorobach ze zepsucia krwi pochodzących. 2408 1—24

We Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Obwieszczenie.

W porozumieniu z zarządami kolei do północno-niemiecko-galicyjskiego ruchu związkowego należącemi, wliczony będzie w spomionym ruchu z dniem 1. Lipca rb. artykuł: **drzewo korkowe i kora korkowa** do opłat frachtowych klasy normalnej a względnie do klasy towarów podlegających zakazowi wywozu takowych.

Co się niniejszem do publicznej wiadomości podaje.

Lwów w czerwcu 1871.

2489 3—3 **Dyrekcja ruchu.**



Białe holenderskie
ziarnka gorczycy

nadeszły mi świeże. Broszury o użyciu i skutkach tego **wybornego produktu natury** wydają się każdego czasu bezpłatnie, a na żądanie odsyłają się franko. 2478 1—6

Skład we Lwowie u p. Zygmunta Ruckera, apt. pod srebrnym orłem.

PIGUŁKI BLANCARDA

Żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi, potwierdzone przez Paryzką Akademię w 1850 roku,

Zamieszczone w 1866 r. w formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie etc.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie szczególnie przeciw *słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchot w osłabieniu organizmu*, jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie o *oddziałanie na krew, w błednicy, niedostatku lub braku regularności*, dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania perjodycznego jej odpływu.

Uwaga. Jodan żelaza nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności *prawdziwych Pigułek Blancarda* wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątki ze *srebra reakcyjnego (argent reactif)* z własnoręcznym podpisem wynalazcy na etykiecie zielonej jak obok:

Dostać można we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak.

Blancard

2406 1—16 aptekarz, rue Bonaparte nr. 40.

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego
dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że wydaje

ASYGNATY KASOWE

4½-procentowe za 8 dniowem }
5-procentowe za 14 dniowem } wypowiedzeniem

na okaziciela opiewające, i że wszystkie jej 5½-procentowe asygnaty kasowe z 30 dniowym terminem wypowiedzenia w obiegu znajdujące się, od 24go marca r. b. po 5 od sta za 14 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą. 2141 1—?

Do wszelkich krajowych i zagranicznych **wód mineralnych** polecają lekarze **sławne pierniki homeopatyczne** wyrobu **EMILA LEWICKIEGO,** które dostać można **w filii Dyrekcji wód mineralnych galicyjskich** i czeskich, **ulica Halicka,** dom Czuczawy.

Uprasza się panów **restauratorów kąpielowych** i panów **kupców na prowincji,** którym się stosowny rabat udziela, aby nadesłali zamówienia do filii wód mineralnych we Lwowie. 6—6

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.